# ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 51

Poniedziałek 20 Lutego 1939

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.


## Przemysłowcy robią politykę

Prasa niemiecka, powołując się na „Times" zapowiada przybycie w marcu do Niemiec brytyjskiego ministra przemysłu i handlu Stanleya oraz podsekretarza parlamentarnego dla handlu zagranicznego Hudsona. „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że ministrowie angielscy wezmą udział w rokowaniach przemysłowców niemieckich i brytyjskich.

Udział dwóch ministrów angielskich w rokowaniach będzie, zdaniem „Deutsche Allg. Ztk." dowodem, że Rząd W. Brytanii przywiązuje wielką wagę do rozmów, jakie odbyć się mają między przedstawicielami przemysłu niemieckiego i brytyjskiego. Świadczy to, zdaniem pisma, ponadto, że Rządowi brytyjskiemu wobec silnego poparcia, jakiego Rząd Rzeszy udziela eksporterom niemieckim, zależy na skierowaniu rozmów na urzędowe tory.

Z kół brytyjskich donoszą natomiast, że wizyta min. Stanleya mieć będzie charakter „prywatny". Rząd nie weźmie udziału, jak to twierdzi „Deutsche Allg. Ztg." w rokowaniach przemysłowców brytyjskich. Rokowania te odbędą się na życzenie delegacji brytyjskiej wyłącznie między przedstawicielami przemysłu obu krajów, z wyeliminowaniem bezpośredniego udziału czynników urzędowych. Inicjatywa zaproszenia p. Stanleya wyszła z kół przemysłowców niemieckich, którzy pragnąc uczcić pobyt w Niemczech delegacji przemysłu brytyjskiego, chętnie widzieliby udział w bankiecie przedstawicieli Rządu brytyjskiego.

Oficjalne zaproszenie, wysłane ma być ministrowi Stanleyowi w najbliższych dniach. Jak twierdzą w kołach brytyjskich, minister zaproszenie to przyjmie, natomiast p. Hudson prawdopodobnie do Rzeszy nie przybędzie.

## Już nie wiedzą jak wysługiwać się faszystom

Ostatni pobyt min. del Vayo w Paryżu wywołał duże niezadowolenie w prawicowych kołach politycznych Paryża oraz w parlamentarnych kołach centrowych i prawicowych. Konferencje jakie del Vayo prowadził na terenie ambasady hiszpańskiej w Paryżu, potraktowane zostały bowiem jako naruszenie charakteru emigranta, w jakim prezydent Azana przebywa w Paryżu. Zbliżony do Quai d'Orsay „Excelsior" pisze z tego powodu w tonie wyraźnej irytacji, że Azana musi się zdecydować: al bo na wyjazd do Madrytu, albo na złożenie urzędu prezydenta.

Zniecierpliwienie prasy francuskiej wywołane jest, według pogłosek, krążących w kuluarach parlamentarnych, tym, że pobyt pary-ski del Vayo miał wywrzeć w Burgos bardzo ujemne wrażenie i wpłynąć ujemnie na nawiązane na nowo przez sen. Berarda rozmowy z faszystowskim rządem hiszpańskim. W pewnych kołach parlamentarnych twierdzono nawet, że z powodu pobytu min. del Vayo w Paryżu, Rząd w Burgos wystosował protest, w którym wskazuje na to, że Rząd francuski pozwala Rządowi hiszpańskiemu na prowadzenie akcji politycznej na terytorium Francji.

## Niespodziewane rozmiary przybrała

### liczba uchodzących przed „dobrodziejstwem" rządów faszystowskich

Sobotnie posiedzenie gabinetu francuskiego poświęcone było zagadnieniu uchodźców miszpańskich. Pomimo odesłania do Hiszpanii gen. Franco około 50 tys. uchodźców, pozostało we Francji dotychczas ponad 300 tys. ludzi, umieszczonych przeważnie w obozach koncentracyjnych na pograniczu. Napływ tych uchodźców był, wbrew przewidywaniom władz francuskich tak gwałtowny, że wszelkie przygotowania, poczynione we Francji, okazały się niedostateczne.

Specjalne delegacje grup parlamentarnych, które zwiedziły te obozy przywiozły sprawozdania, przedstawione następnie premierowi. Sprawozdania te ogłoszone wczoraj na łamach „Populaire", stwierdzają katastrofalny stan zdrowotny i fatalne warunki w tych obozach. Uchodźcy nocują pod gołym niebem, są niedostatecznie zaopatrzeni w ubranie i żywność, a nawet pozbawieni wody, albowiem jedna studnia wypada na 10 tys. ludzi. Informacje te wywołały duże poruszenie w kołach parlamentarnych i zarówno minister spraw wewn. jak i premier podjęli osobistą inicjatywę w kierunku złagodzenia losu tych uchodźców.

W toku rokowań burgoskich okaże się prawdopodobnie możliwe wysłanie do Hiszpanii faszystowskiej starców, kobiet i dzieci w liczbie niemal 100 tys. Pomimo to jednak pozostanie w dalszym ciągu na dłuższy czas trudne zagadnienie żołnierzy armii ludowej Hiszpanii oraz jej brygad międzynarodowych. Niektórzy obliczają conajmniej na 50 tys. ludzi dawnych żołnierzy Republiki, którzy przez czas dłuższy a może nawet na stałe chcieliby pozostać na terytorium Francji. W związku z tym w kołach rządowych rozważany jest projekt utworzenia na czas dłuższy obozu koncentracyjnego w centrum Francji, w którym ci uchodźcy zostaliby umieszczeni wbrew stanowisku socjalistów i komunistów, którzy żądają traktowania tych wszystkich uchodźców jako gości, mających prawo do swobodnego poruszania się na terenie Francji.

## Projekt ordynacji wyborczej

### opracowany przez grupę posłów, — niezależnych endeków

Został opracowany w głównych zarysach projekt ordynacji wyborczej, który ma być zgłoszony do laski marszałkowskiej przez niektórych posłów tzw. niezależnych. Projekt ten poddany będzie dyskusji szczegółowej, w której wyniku mogą zajść zmiany, choć niespodziewane są zbyt wielkie poprawki.

Przewiduje się okręgi wyborcze 2-mandatowe. Głosowanie odbywać się będzie na osoby; a nie na listy partyjne. Do zgłoszenia kandydata wymagana jest liczba 500 podpisów z tym, że podpisy te nie potrzebują być stwierdzane notarialnie. Gdyby okazało się, że na listach wyborczych zakradły się pewne niedokładności, które nie przekraczają 5% zgłoszonych podpisów, to nie powodują one unieważnienia zgłoszonej listy kandydatów.

Prawa głosowania pozbawia się wszystkich wojskowych.

*Przewidziana jest kuria narodowościowa dla Żydów z osobnym lokalem wyborczym. Przewodniczący i zastępca komisji obwodowej musi być Polak, aby zapobiec jakimkolwiek nadużyciom.*

Przewiduje się również kurię narodowościową dla Ukraińców z tym, że lokal wyborczy byłby wspólny, by umożliwić wszystkim tym Ukraińcom, którzy będą chcieli głosować na listy polskie spełnienie obowiązku wyborczego niczym nieskrępowanego

Projekt przewiduje zniesienie przywileju kandydata, który figurowałby na liście, jako pierwszy, przez podkreślenie nazwiska wyborca okazuje swoją wolę. Można głosować na jednego lub dwuch kandydatów.

Liczba posłów ma pozostać ta sama t. j. 208 z tym, że *p. Prezydent mógłby mianować 12 posłów, zastrzeżenie jest jedno, że mianowani będą tylko „spece", ludzie nauki, przedstawiciele samorządu gospodarczego i innych.* Wiek wyborczy pozostaje bez zmiany. W odniesieniu do Senatu przewiduje się powszechne prawo głosowania. Wybierani będą na senatorów *tylko kandydaci Polacy.* Natomiast przedstawiciele mniejszości narodowych, którzy by weszli do Senatu, pochodzić będą z mianowania p. Prezydenta. Każdy okrąg wyborczy wybierać będzie jednego senatora. *Z wyboru wejdzie do Senatu 52, 28 mianować będzie p. Prezydent, w tym przedstawicieli mniejszości narodowych.*

Wymagana jest liczba 500 podpisów przy zgłoszeniu kandydata na senatora, podpisy składać mogą ci, *którzy ukończyli lat 35.* Stwierdzenie notarjalne tożsamości podpisów nie będzie wymagane.

## Faszystowskie impertynencje i kłamstwa

RZYM (PAT). Tygodnik mediolański „Relazioni Internazionali", omawiając sytuację w Hiszpanii, pisze, że Rząd Franco *odrzucił kategorycznie warunki,* przedstawione przez sen. Berard podczas jego pierwszej wizyty w Burgos. Warunki te, od których uzależniono uznanie gen. Franco przez Francję, domagały się odwołania legionistów włoskich oraz amnestii politycznej dla republikanów. „Dziś — kontynuje tygodnik — szantaż jest nadal stosowany (!), ponieważ do warunków politycznych dochodzą obietnice. Świadczy to najlepiej o zupełnej nieznajomości ducha i idei, ożywiających „narodowy" obóz hiszpański(!). Z kolei tygodnik wyraża przekonanie, że rozstrzygnięcie sprawy hiszpańskiej nie pociągnie za sobą wyjaśnienia ogólnej sytuacji europejskiej (!!).

Włochy, idąc do Hiszpanii, nie miały zakusów terytorialnych i nie zamierzają przedstawić Hiszpanii rachunku do uregulowania (?), ne należy jednak zapominać „że pomiędzy Włochami Mussoliniego i Hiszpanią „narodową" gen. Franco istnieje nowa solidarność interesów i ideałów (!) od chwili, gdy demokracje zajęły wrogie stanowisko wobec państw totalnych, państwa te muszą odpłacać demokracjom pięknym za nadobne (!), jak nie wolno ruszać ideałów Mussoliniego i Hitlera (?) tak samo nie wolno dotknąć Hiszpanii gen. Franco (!) Wraz ze zwycięstwem obozu „narodowego", kwestia hiszpańska wkroczyła w fazę jeszcze bardziej delikatną, niż dotychczas (!!). Legioniści włoscy stają się dla gen. Franco coraz bardziej potrzebni (!), gdyby Maroko hiszpańskie zostało zagrożone (?), Hiszpania odpowiedziałaby na to z taką samą stanowczością, z jaką pobiła obóz „czerwonych" (!). Włochy pomagać będą gen. Franco, dopóki nie ukończy on swego dzieła wojny i pokoju" (!).

## Na „zesłanie" do Bretanii...

Były szef brygady bezpieczeństwa w Barcelonie, jeden z przywódców Iberyjskiej Federacji Anarchistycznej — Aurilio Fernandez, który po opuszczeniu Katalonii mieszkał na wolnej stopie w Colombes, otrzymał nakaz opuszczenia Colombes, znajdującego się blisko Paryża i przeniesienia się do Rennes w Bretanii, które zostało mu wyznaczone na miejsce zamieszkania. Aurilio Fernandez ma w Rennes meldować się codziennie w komendzie policji i pozostawać pod jej nadzorem.

Poza tym musiał się zobowiązać, że nie będzie utrzymywał żadnych stosunków z uchodźcami hiszpańskimi.

## Na wyspie Hainan

### trwają walki

Agencja Domei donosi z Hankou: Wojska chińskie na Hainan cofają się w kierunku gór, położonych na środku wyspy, celem uniknięcia kombinowanego ataku kolumn japońskich, posuwających się od północy i południa.

Z komunikatu tego dowiaduje-my się zatym pośrednio, że Japończycy wbrew pierwotnym komunikatom, nie opanowali jeszcze całej wyspy i że na wyspie wciąż znajdują się wojska chińskie, które prowadzą wojną podjazdową z od działami japońskimi.

## Rabunek „na konto" sprawy

Kilka gmin w stanie Puebla w Meksyku zwróciło się do prezydenta republiki telegraficznie, donosząc o grasowaniu na terenie stanu zbuntowanych oddziałów pod wodzą niejakiego Angel Castillo i b. porucznika Julio Mondregon. Gminy te proszą o pomoc wobec aktów gwałtu, jakich dopuszczają się powstańcy. Podobno zdołali oni zgromadzić dość liczne bandy, które napadają na miasteczka, ściągają od kupców przymusowe pożyczki, wzamian za które wydają bony płatne „po zwycięstwie sprawy". Bony te zaopatrzone są w nadruk „Ruch wyzwoleńczy".

## Na posterunek...

Min. spr. zagr. Hiszpanii tow. Alvarez del Vayo wyjechał samochodem do Tuluzy, skąd samolotem udał się rano do Walencji.

## Wiadomości telegraficzne

— W sobotę ub. odbyło się w Genui uroczyste odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci Józefa Piłsudskiego, który zimą roku 1911 spędził kilkutygodniowy ur.op zdrowotny nad zatoką genueńską. w Nervi.

— Okrąg Bahia Blanca w południowej części prowincji Buenos Aires nawiedziła bardzo silna burza piaskowa, której nie pamiętają tam od lat 50.

— Z powodu niezabezpieczenia przejazdu przez tor kolejowy, pociąg towarowy najechał niedaleko Melk w Austrii Dolnej na samochód ciężarowy, rozbijając go doszczętnie, oraz zabijając jadące w nim trzy osoby, a jedną raniąc ciężko.

— W sobotę ub. podpisano w Kownie umowę turystyczną między Litwą a Polską.

— Parlament estoński przystąpił do rozpatrywania projektu ustawy o zmianie ordynacji wyborczej, wniesionego przez grupę posłów. Premier Enpalu zapowiedział wniesienie rządowego kontrprojektu.

## Donżuan-zabójca

awantura, weszła do pobliskiej bramy nr. 97 przy ul. Marszałkowskiej.

Idący za Zakrzewską mężczyźni zauważyli manewr Jastrzębskiego, podeszli do niego, wszczynając awanturę. W pewnej chwili Jastrzębski został uderzony w twarz. Wtedy dobył rewolwer i zagroził napastnikom. Napastnicy poczęli wyśmiewać Jastrzębskiego i jeden z nich usiłował powtórnie uderzyć urzędnika. Wówczas Jastrzębski wystrzelił.

W Warszawie przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej, powstało zajście między cztema mężczyznami. W czasie zajścia padły strzały.

Policja zatrzymała sprawcę strzałów Jana Jastrzębskiego (Radość — ul. Piłsudskiego 46), 36, urzędnika głównej poczty w 8-mym stopniu służbowym. Ranni zostali: Józef Zakrzewski (ulica Chmielna 58) lat 26, listonosz i Bogdan Grabowski (Browarna 20) lat 21. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Grabowskiego wskutek rany postrzałowej czaszki. Zakrzewskiego, rannego w głowę, przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Jastrzębski, idąc ul. Marszałkowską, zauważył Krystynę Zakrzewską (Litewska 4) lat 16, z którą chciał zawrzeć znajomość. Za Zakrzewską szli: brat jej, narzeczony Grabowski i kolega ich Mieczysław Rojczak (Nowosielska 22) lat 27. Zakrzewska, zdając sobie sprawę, że może powstać

# Polacy w Niemczech

## Ilu ich jest? Nowe obliczenia

**Znowu** jest **niezmiernie aktualną** kwestia — ilu jest właściwie Polaków w Niemczech.

Jest aktualną nie tylko dlatego, że dalej **trwają** prześladowania Polaków w Niemczech. Skoro Niemcy odmawiają Polakom np. **szkół i starają się powoływać** przy tym na liczbę Polaków w Niemczech, powstaje kwestia, jak naprawdę wygląda ta liczba?

Istnieje jednak inna przyczyna aktualności — oto zbliża się **nowy spis** ludności w Niemczech. **Ma odbyć się 17 maja 1939 r.** W **ramach tego spisu ma być** przeprowadzona statystyka narodowościowa. Powstaje **wielkie niebezpieczeństwo** dla Polaków, bo **ta statystyka będzie oparta na jawnym** oświadczeniu każdego mieszkańca o swej narodowości. Cel jasny, chwyt zrozumiały, — chodzi o pomniejszenie statystycznej liczby Polaków — w warunkach „Trzeciej Rzeszy" przyznać się do narodowości polskiej jest bardzo trudne, bo można stracić kawałek chleba... Wobec tego liczba Polaków stopnicje (w tej nowej statystyce), hitlerowcy wyciągną potem odpowiednie wnioski (w sprawie szkolnej i t. p.). Chcielibyśmy więc wiedzieć, ilu jest Polaków na prawdę?

**A zresztą** wogóle problem mniejszości polskiej w Niemczech jest problemem bardzo ważnym. Ciąży i musi ciążyć na wzajemnych stosunkach Polski i Niemiec. Hitlerowcy, jak wiadomo, nieraz w swych wydawnictwach formułują swe różne pretensje do dawnych ziem, znajdujących się obecnie w posiadaniu Polski. Wiemy także jak niedawno sen. Wiesner formułował swe stanowisko wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Tym bardziej chcielibyśmy wiedzieć, jak wygląda polski problem mniejszościowy w Niemczech. Ilu tam jest Polaków?

Oto właśnie ukazała się ciekawa specjalna praca p. E. **Kurońskiego p. t.** „Polacy w Niemczech **w urzędowych spisach** ludności" (**r. 1939, nakładem** Instytutu badań spraw narodowościowych). Wiadomo, że ostatni spis ludności w Niemczech odbył się już dawno. Zresztą do niemieckich spisów nie mamy absolutnie **żadnego zaufania,** gdyż były przeprowadzane tendencyjnie, przy pomocy odpowiedniego formułowania pytań. Badanie, przeprowadzone szczegółowo przez p. Kurońskiego nad charakterem tych „pytań" jest nader ciekawe. Wcale ładny zbiorek różnych podstępnych chwytów. Niestety, na cytowanie nie mamy miejsca.

Nas bardziej interesuje pozytywna strona rzeczy: iluż więc jest Polaków w Niemczech wedle p. K.? Autor, posiłkując się metodą, o której niżej piszemy, dochodzi do ostatecznego wniosku na str. 34, że —

**Polaków jest w Niemczech półtora miliona.**

To obliczenie już możliwie **najniższe.**

Jest to ważny wniosek, który sobie wszyscy zapamiętamy. Jest to cyfra wielka, ważka; ona dopiero jest **miarą** całego znaczenia polskiego problemu mniejszościowego w Niemczech!

Parę słów o metodzie p. Kurońskiego. Ostatni spis ludności z r. 1933 dał tylko 440 tys. Polaków (osób, które podały polski język, jako język ojczysty). Jest to cyfra zdumiewająco mała! Zważmy, że **spis ludności z r. 1910 dał 1,5 mil.** Spadek więc kolosalny i zupełnie nie naturalny. Jest skutkiem tych przeróżnych chwytów, przy przeprowadzaniu spisów po roku 1910, o których pisaliśmy. Dodajmy, że 1,5 mil. w r. 1910 przypada nie na ówczesne terytorium niemieckie, a więc przedwojenne, lecz na obecne, po powstaniu Polski. Jak widzimy z tego wszystkiego, wynik spisu z r. 1933 jest niższy od cyfry naszego autora o milion Polaków...

Jak p. Kuroński dochodzi do swej cyfry? Oto bierze urzędową niemiecką cyfrę ze spisu 1910 r. (1,5 mil.) i oblicza przyrost ludności, normalny dla Polaków. Ten przeciętny przyrost oblicza na 15%. Odejmujemy emigrację (250 tys.) i straty wojenne (4%). I otrzymujemy w końcu **1,8 mil.** Przypuśćmy, że zaszły jakieś pomyłki w obliczeniu. W każdym razie otrzymamy

**najmniej półtora miliona Polaków.**

Cyfra to — powtarzamy — mająca **wielką wagę polityczną!..**

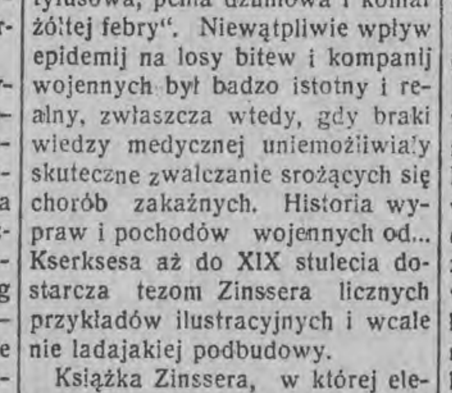
Autor analizuje warunki przyszłego spisu ludności z r. 1939 i pprotestuje przeciw temu, że w myśl art. 4 ustawy (o tym spisie) ma być każdemu mieszkańcowi stawiane pytanie o **„przynależności narodowej".** Pisze:

**„Wprowadzenie do metodyki statystycznej znamienia subiektywnego w postaci kryterium narodowości zamiast dotychczasowego językowego, nie jest zjawiskiem oderwanym. Leży ono na ustalonej z góry linii systemu metodycznego i jest dalszą konsekwencją wszczętej na początku XX wieku polityki statystycznej".**

Książka p. Kurońskiego jest ciekawa i ważna. Odegra swoją rolę w obecnych sporach polsko - niemieckich.

A wiąc półtora miliona. Najmniej. Bo właściwie 1,8 mil. A więc w świetle cyfr p. Kurońskiego widzimy dobrze **całe znaczenie polskiego problemu mniejszościowego w Niemczech.** Majowy t. zw. „spis" będzie zwyczajną próbą **oszukania** opinii!

K. CZAPIŃSKI.






# O konkursie Loterii państwowej na „milion"

**Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy następujące, nie pozbawione słuszności, uwagi:**

**Prasa codzienna przyniosła wynik konkursu, rozpisanego przez Loterię państwową na temat: co to jest milion? Sam nie wziąłem udziału w tym konkursie, ale z ciekawości śledziłem jego przebieg. Otóż wydaje mi się, że dyrekcja Loterii *nie ściśle* określiła istotę konkursu. Byłem przekonany — i sądzę, że tak samo przekonanych było wielu innych — że w konkursie chodzi o *reklamę* liczby milion, o pokazanie, na jakimś przykładzie ogromu tej liczby. Utwierdziło w tym przekonaniu zaproszenie do sądu konkursowego profesora matematyki.**

**Tymczasem pierwsze trzy nagrody otrzymali autorzy wierszyków, niewątpliwie zgrabnych i mających nawet zalety literackie. Ale te wierszyki tylko *wychwalają ogólnikowo* milion, lecz nie dają pojęcia o milionie, jako liczbie. I wątpię, czy Loteria będzie miała z nich jaką korzyść. Zamiast reklamy miliona otrzymano popis literacki.**

**Warto jeszcze dodać, że warunek konkursu, iż każdy może nadesłać dowolną ilość odpowiedzi, ale każda musi być osobno i w oddzielnej kopercie, ogłoszono nie wraz z rozpisaniem konkursu, lecz później, kiedy niewątpliwie liczne odpowiedzi już były w Dyrekcji.**

# Konferencja skandynawska

W dniach 20—22 b. m. odbędzie się w Helsinkach konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów północnych: Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii. Przedmiotem narad będzie szereg ważnych zagadnień, między innymi kwestia wysp Alandzkich, oraz obecna sytuacja międzynarodowa.

# Rekin na Wyspach Książęcych

**Jak podają pisma stambulskie — rybacy złapali w okolicach wysp Książęcych na Morzu Marmara olbrzymiego rekina, ważącego ok. 500 kg. Rekin bronił się zaciekle i wlókł za sobą łódź rybacką w ciągu kilku godzin. Rybacy zostali uratowani jedynie dzięki pomocy dwóch łodzi motorowych. Rekina przywieziono do Stambułu i sprzedano za 70 funtów tureckich pewnemu przedsiębiorczemu rybakowi, który chce pokazywać olbrzyma publiczności za wysoką opłatą. Jest to drugi wypadek w ciągu ostatnich 3 lat złapania rekina na Morzu Marmara.**



# Praca kobiet w „Trzeciej" Rzeszy

## Propaganda a praktyka

Zbrojenia niemieckie wymagają co raz to nowego nakładu sił roboczych. Jak wiadomo, hitlerowcy, zanim zdobyli władzę, dużą część swej agitacji wypełniali tym, że zapowiadali powrót do patriarchalnego życia rodzinnego z „dawnych dobrych czasów". Hasło „Kobieta należy do domu" działało potężnie na drobnomieszczańskie instynkty najszerszych sfer, a zwłaszcza na kobiety. Otóż ruch socjalistyczny nigdy coprawda nie twierdził, że byłoby właściwiej postawić kobiety u maszyn, ale ostrzegał przed złudzeniami i tłumaczył, że uprzemysłowienie nowoczesne mocniej wciąga kobiety do życia zarobkowego; po za tym ruch ten w Niemczech, jak gdzieindziej, wyciągnął jedynie słuszną konsekwencję, mianowicie: walczyć o to, by kobiety przynajmniej pracowały w ludzkich warunkach.

„Kobieta należy do domu" — to było hasło dawne, dzisiaj hitlerowcy prowadzą nie tylko silną propagandę za tym, by kobiety wciągnąć do procesu produkcyjnego, lecz władze wywierają największy nacisk na kobiety, by zmusić je do wstąpienia do zakładów pracy. Istnieje jedno tylko prawo: jak najwięcej zbrojeń, by móc grozić światu i wymusić od niego ustępstwa!

Według oficjalnych danych statystycznych w Niemczech, liczba zawodowo zatrudnionych sił wynosi 19.2 milionów. W liczbie tej jest już 6,5 milionów kobiet, a więc prawie równo trzecia część. I podczas gdy dawniej była u hitlerowców mowa o specjalnej ochronie kobiet, o opiece dla matek i t. d., to obecnie zaprzecza się w ogóle, by istniały specjalne zawody kobiece. Twierdzi się, że wprawdzie kobiety nadają się szczególnie do przemysłu włókniarskiego i tytuniowego, ale dodaje się, że nawet w tak pozornie (!) męskich zawodach, jak górnictwo i przemysł metalowy istnieją liczne prace, które mogą być wykonywane przez kobiety. I wzywa się kierowników fabryk, by starannie zbadali, czy istotnie mężczyźni są wszędzie zajęci przy pracy typowo męskiej, wymagającej przede wszystkim siły fizycznej.

I ze wszystkich części kraju dochodzą też wiadomości, że wszędzie czynione są kroki, by niezatrudnione dotąd kobiety umieścić w przemyśle. Jak wiadomo, są w Niemczech miliony robotników, zatrudnionych przy autostradach i podobnych robotach budowlanych a żyjących osobno od swych rodzin. Na żony tych robotników wywiera się głównie nacisk za wstąpieniem do fabryk. I kobiety często same pójdą dobrowolnie, choćby musiały swe dzieci oddać obcym lub — ulicy. Albowiem zarobki ich mężów są dzisiaj tak niskie, a ceny tak wysokie, że żony muszą ułatwiać sobie wyżywienie rodziny własną pracą zarobkową.

Niebezpieczeństwa, powstające z nadmiernego obciążenia kobiet, są jasne. W Niemczech, dawniej klasycznym kraju 8-godzinnego dnia pracy, panuje dziś 10-godzinny, a często i 14-godzinny dzień pracy. Pracuje się też w niedziele. Można sobie przedstawić, jakie szkody dla zdrowia kobiet niesie ze sobą tak długi czas pracy. Przecież nawet mężczyźni nie są w stanie na dłuższą metę znosić tak długiej pracy i morderczego przy tym tempa. A jak też sobie Hitler wyobraża skutki tego przepracowania kobiet? On to przecież głosi wielką płodność jako największe dobro narodu. I tu, jak w wielu innych sprawach, wpada on w sprzeczności, których nigdy nie rozwiąże.

# Pierwsze wyroki śmierci w Barcelonie

Donieśliśmy już, że faszyści hiszpańscy po zdobyciu Barcelony — wszczęli akcję terroru. Sądy wojenne nie mogą nadążyć katowskiej „roboty".

Obecnie prasa zagraniczna podaje pierwsze wyroki śmierci na wyższych funkcjonariuszów i działaczy robotniczych. A więc skazano już na śmierć: Emilio Salazara Venturę, prezesa trybunału ludowego, Manuela Garrido, **prezesa** pierwszego komitetu rewolucyjnego w fabrykach automobilowych, Emilio Morales, prezesa syndykatu automobilistów, Pablo Cerda, szefa t. zw. patrolu śmierci, oraz anarchistę Francisco Piquer.

Dwóch działaczy skazano na 30 lat więzienia. Wyroki skazanych na śmierć odesłano do Franco, który rozstrzygnie o ich losie.

# Żydzi lokują miliony w Australii

Według wiadomości z Canberry europejscy emigranci głównie Żydzi, w ostatnim półroczu 1938 r. wprowadzili do życia gospodarczego Australii kapitał, wynoszący pół miliona funtów sterlingów. — Jak przypuszczają w ciągu następnych trzech lat za pośrednictwem imigrantów napłynie do Australii 4 i pół miliona funtów.— Jak słychać, w urzędzie imigracyjnym leży obecnie 40 tys. podań emigrantów, oczekujących na zezwolenia wjazdu do Australii.

# Wśród Książek

**Hans Zinsser. „Szczury, wszy i historia".** Przełożyli: Maria Grzywo - Dąbrowska i Zygmunt Szymanowski. Warszawa, J. Przeworski, 1939; str. 320.

Modne są dzisiaj poczytne życiorysy znakomitości różnego pokroju i kalibru. Upodobania biograficzne liczących się z tą koniunkturą pisarzy poczynają już nawet wykraczać poza obręb ludzkich personalnych obiektów. Znany autor niemiecki — Emil Ludwig wydał niedawno dwutomowy — „życiorys rzeki" (Nilu), obecnie przełożono na język polski oryginalną i ciekawą pracę Zinssera, nazwaną przezeń „biografią tyfusu plamistego".

„Biografia" zarazka tyfusowego — to, doprawdy, pomysł całkiem niezwyczajny. Byłby to temat zbyt wąski i specjalny, gdyby go autor amerykański nie powiązał z dziedziną faktów i zjawisk historycznych, próbując udowodnić tezę, że wszystkie znane ludzkości środki i materiały wojenne „mniej zaciążyły na losach narodów, niż wesz tyfusowa, pchła dżumowa i komar żółtej febry". Niewątpliwie wpływ epidemij na losy bitew i kompanij wojennych był badzo istotny i realny, zwłaszcza wtedy, gdy braki wiedzy medycznej uniemożliwiały skuteczne zwalczanie srożących się chorób zakaźnych. Historia wypraw i pochodów wojennych od... Kserksesa aż do XIX stulecia dostarcza tezom Zinssera licznych przykładów ilustracyjnych i wcale nie ladajakiej podbudowy.

Książka Zinssera, w której elementy przyrodoznawstwa i historiozofii powiązane zostały w sposób rzeczowy i nie powierzchowny, opiera się, ocywiście, na solidnym materiale naukowym, z wielu dziedzin i źródeł czerpanym. Poza „biografią" zarazka tyfusowego, co zajmuje zresztą mniejszą część książki, znajdujemy tu w rozważaniach wstępnych zwięzły przegląd teoryj, dotyczących powstania życia na ziemi, zarys rozwoju biologii i bakteriologii, ciekawe i cenne uwagi o pasożytnictwie w ogóle i zmienności chorób zakaźnych, wreszcie — liczne opisy chorób i epidemij w dawnych epokach historycznych, zaczerpnięte z dzieł kronikarzy, medyków i uczonych ówczesnych.

Co do tyfusu plamistego, autor twierdzi, że do XV wieku nie istniał on w postaci epidemicznej w Europie; możliwe jednak, że bywały i wcześniej wypadki endemiczne i sporadyczne, których nie zdołano opisać w sposób, umożliwiający rozpoznanie. Datą przełomową w walce z tą groźną chorobą jest rok 1909, gdy Nicolle wykrył, że to właśnie wszy przenoszą zarazki tyfusu z jednego człowieka na drugiego. Dzięki temu odkryciu, strona atakowana mogła przystąpić do skutecznej i celowej samoobrony. W konkluzjach swych pisze Zinsser: **„Dur plamisty nie umarł. Będzie żył jeszcze setki lat i będzie zawsze wybuchał, ilekroć ludzka głupota i brutalność na to pozwoli.** Ale swoboda jego działań jest znakomicie ograniczona i zasięg ich będzie coraz węższy"...

Z uznaniem podkreślić trzeba, że Zinsser stoi mocno na stanowisku oświeconego i twórczego humanitaryzmu. Nie kryje pod korcem swych pojęć i poglądów, umie zaprezentować je czytelnikowi w formie niepozbawionej literackich pretensyj i zdobnej w błyski ciętego, złośliwego nieco dowcipu. Tak np. — opisując proces przejścia wszy ze stanu „dzikości" do stanu pasożytnictwa kosztem ludzkiego organizmu — czyni następującą uwagę: „Tak więc wesz, na swój sposób przystosowawszy się do życia pasożytniczego, osiągnęła ideał cywilizacji burżuazyjnej. Obrała przy tym drogę prostszą, niż przemysłowcy i bankierzy i nadto nie żywi się kosztem swoich braci"...

Przekład polski — bardzo staranny i kompetentny.

***

**Ber Borochow. „Oblicze antysjonizmu".** Przełożył, wstępem i przypisami zaopatrzył dr. M. Sobel. Warszawa, Akademicka organizacja syjonistyczno - socjalistyczna, 1938; str. 144.

Jest to pierwszy tom szerzej zakrojonego wydawnictwa, które ma zawrzeć obszerny dorobek publicystycznych i teoretycznych pism Borochowa — jednego z twórców poale - sjonizmu. Zebrano tu drobniejsze prace i rozprawy Borochowa, jak „Antysyjonistyczna koncentracja", „Chory i zdrowy socjalizm", „Narodowy bezwład i samopomoc narodowa", „Palestyna krajem żydowskich mas" — i inne.

W zwięzłym lecz treściwym wstępie tłumacz i komentator tych prac, dr. M. Sobel, stwierdzając, że Borochow miał równocześnie pełne poczucie przynależności do żydostwa i socjalistyczny pogląd na świat, ujmuje twórczość pisarską Borochowa w schemat następujący: 1) wyjaśnienie stosunku socjalizmu do kwestii narodowej; 2) uzasadnienie syjonizmu ze stanowiska materializmu dziejowego; 3) zbadania co jest zasadniczą treścią dziejów współczesnego żydostwa.

Zdaniem Borochowa, przyczyną wszystkich klęsk i niedomagań żydostwa jest eksterytorializm, czyli brak narodowego żydowskiego terytorium. Stąd też wstępem do **żydowskiej** rewolucji socjalnej **ma** być zdobycie własnego **obszaru,** na którym żydowscy robotnicy **zdobyliby** odpowiedni wpływ **i znaczenie.** Nie kwestionując, **że treścią** historii współczesnej jest **walka** między kapitałem a pracą, **Borochow** twierdzi, że proletariat **żydowski** będzie **mógł zrealizować** socjalizm jedynie na własnej **ziemi,** a zasadniczym czynnikiem **dziejów** żydostwa jest dziś **nie walka** klasowa, lecz walka **między dążeniem** do normalizacji **życia narodowego, t. j. syjonizmem, a kierunkami antysyjonistycznymi.**

Poglądy i tezy Borochowa **w niejednym** punkcie budzić **mogą zastrzeżenia** i impulsy **dyskusyjne.** Tym nie mniej, pisma wybitnego ideologa i teoretyka poale-sjonizmu (na język polski bardzo dobrze przełożone) zasługują na poznanie, zwłaszcza w dobie, gdy kwestia narodowego państwa żydowskiego staje się jednym z bardzo poważnych i bardzo drażliwych zagadnień polityki międzynarodowej.

**Bolesław Dudziński.**

# Życie gospodarcze

## Bolączki handlu zagranicznego

Handel zagraniczny Polski w roku minionym kształtował się niepomyślnie. Mimo poprawy w o'atnim kwartale, rok ubiegły zaznaczył się przewagą przywozu nad wywozem na sumę 115,6 miln. zł. wobec 58,8 miln. zł. w r. 1937.

Nie jest to przy tym jedyna ujemna strona handlu zagranicznego Polski w roku minionym. Jak wiadomo wywóz Polski jest wogóle wywozem tanim — surowcowym i rolniczym. Towary przywożone: maszyny, narzędzia, niektóre surowce (np. metale kolorowe) są znacznie droższe. Otóż w roku minionym ta sprzeczność między taniością towarów wywożonych a wysoką ceną — przywożonych pogłębiła się znacznie. W r. 1938 przywieźliśmy wagowo trochę mniej niż w r. 1937 (w r. 1937— 3.685.1, w r. 1938 — 3.311.6 tys. ton), lecz zapłaciliśmy za to więcej (w r. 1937 — 1.254.3 miln. zł., w r. 1938 — 1.300.4 miln. zł.). Mimo spadku wagowego — import podrożał.

Wywóz wagowo wzrósł (z 14.996.7 tys. ton na 15.590.8 tys. ton), lecz wzamian za ten większy wywóz osiągnęliśmy mniejszą sumę pieniędzy (1937 — 1.195.5, w r. 1938 — 1.184.8 miln. zł.)

W każdym razie, ze względu na rozwój działalności inwestycyjnej przywóz metali kolorowych, maszyn i narzędzi kształtował się wysoko. Wzrósł również tonaż przywozu surowców i półwytworów włókienniczych (z wyjątkiem szmat). Wartość tego przywozu obniżyła się wobec spadku cen wełny i bawełny. Wzrósł import samochodów.

W wywozie wystąpiły pewne oznaki dodatnie — jak zwyżka wywozu węgla, czy cukru, wpływ wcielenia Zaolzia (poprzednio Polska zaopatrywała się w koks zaolziański). Natomiast spadł wywóz niektórych surowców, artykułów rolniczych i wyrobów przemysłowych (przem. włókienniczych, konfekcja).

Przegrupowania w kierunkach handlu nie są też zbyt pomyślne: pogłębiło się saldo ujemne z krajami pozaeuropejskimi, które zaopatrywać nas mają w niektóre niezbędne surowce.

Wzrosły znacznie obroty z Rzeszą, która — zachowując miejsce pierwsze w przywozie do Polski, stała się też największym odbiorcą.

Dalecy jesteśmy od uważania wszelkich objawów przewagi przywozu nad wywozem za katastrofę, zwłaszcza, jeśli działa klapa bezpieczeństwa w postaci kontroli dewiz. Zresztą — jak stwierdzono — we wzroście przywozu odgrywa dużą rolę regulowanie przez Niemcy towarami „zamrożonych" należności. W każdym jednak razie Polska musi się starać o wyrównanie przywozu z wywozem, gdyż w gruncie rzeczy sprzedaż zagranicę towarów jest jedynym sposobem opłacenia za przywożony surowiec.

Jesteśmy dalecy od głoszenia haseł samowystarczalności, zwłaszcza dziś, gdy Rzesza przyznaje się do bankructwa planów autarchii. Co innego jednak autarchia, a co innego maksymalne wykorzystanie własnych surowców i wyłączenie zbytecznego przywozu.

Z całą słusznością *„Dziennik Powszechny"* podkreśla, że również w dziedzinie handlu zagranicznego w pełni uwydatnia się szkodliwy wpływ polityki „sfer gospodarczych". Plany zużytkowania surowców krajowych są planami... papierowymi, a z drugiej znów strony wyższe ceny, jakie przemysł przetwórczy osiąga w kraju, uwalniają go od troski o rozszerzenie eksportu wyrobów gotowych, szczególnie dla kraju korzystnego.

Nie wolno niedoceniać roli handlu zagranicznego i to nie tylko w zaopatrzeniu kraju w surowce. Słusznie wskazywan w Sejmie na to, że w r. ub. z handlu zagranicznego utrzymywało się ok. 3 milionów ludzi. O ile by się rola handlu zagranicznego zwiększyła, gdyby zamiast surowców i to przeważnie najtańszych — kraj nasz stał t' eksporterem wytworów zawierających więcej pracy ludzkiej. O ile wzrosłaby liczba robotników, zatrudnionych przez eksport.

***

Ta zmiana struktury handlu zagranicznego łączy się ściśle z koniecznością *wstąpienia energicznie na drogę uprzemysłowienia kraju.*

Uprzemysłowienie jest koniecznością, jest jedynym realnym sposobem odciążenia przeludnionej wsi polskiej od nadmiaru ludności, jest jedynym sposobem uratowania polskich mas robotniczych od konieczności wędrówki za chlebem na obczyznę.

Ruchliwie redagowane *„Nowe Wiadomości Ekonomiczne y Uczone"* (Nr 2 r. b.) rozwijają rzekomo paradoksalny plan przezwyciężenia kryzycu rolnego. Dowodzi, że opłaci się... wwieźć np. z Rumunii pszenicę w zamian za wywóz towarów przemysłowych.

Brzmi to w kraju rzekomych nadwyżek produktów rolniczych, jak kiepski żart. A jednak... zacytujemy tylko następującą uwagę:

Na głowę ludności spożywamy w Polsce 21,6 kg. mięsa, gdy w Niemczech ok. 40 kg. Gdyby założyć, że spożycie mięsa w Polsce wzrosło do poziomu niemieckiego i że dotychczasowy wywóz produktów mięsnych trwa, a produkcja zbożowa nie wzrosła, to dla wyprodukowania dodatkowych ilości materiału rzeźnego trzeba by sprowadzić do Polski 3.500.000 ton zboża lub kukurydzy rocznie, licząc, że dla wyprodukowania 100 kg. mięsa potrzeba 500 kg. zboża lub kukurydzy, to znaczy licząc zbyt skromnie.

Gdyby nawet trzeba było tę pszenicę odsprzedać — to i toby się opłacało, gdyż i dziś pszenica ta zjawia się na rynkach jako konkurentka naszych płodów rolnych.

Mniejsza zresztą o rumuńską pszenicę. Chodzi przede wszystkim o umożliwienie wywozu artykułów przemysłowych, gdyż na tej drodze rozszerza się bazę zbytu, ułatwiając również zaopatrzenie po tańszej cenie rynku wewnętrznego, a tym samym rozszerzenie się uprzemysłowienia przez rozszerzenie zbytu.

Z drugiej zaś strony przejście na wywóz wytworów, zmieni również musi orientację naszego handlu zagranicznego, w szczególności stosunek nasz do Rzeszy niemieckiej. Słusznie pisał R. L. w *„Głosie Gospodarczym"*:

„Małe otaczające nas kraje — są poczęści państwami rolniczymi (prócz Czechosłowacji) — są one geograficznie predysponowane na odbiorców naszego przemysłu. Blok państw środkowo - europejskich jeśli ma przeciwstawić się naporowi Trzeciej Rzeszy winien oprzeć się na Polsce".

Z powyższego widać, że przed polską polityką handlową stoją wielkie zadania. Wiąże się to, z wielkimi zadaniami w dziedzinie uprzemysłowienia i przebudowy struktury gospodarczej kraju.

Na śmiałą inicjatywę w tym kierunku — kraj czeka.

(W.).

## Słabe wyniki eksportu włókienniczego

Rok ubiegły przyniósł pogorszenie wyników wywozu włókienniczego, zmniejszenie bowiem tego wywozu w porównaniu z 1937 rokiem wyniosło 32.493 tys. zł., t. j. 36 proc. Wyniki te są zbyt małe w stosunku do importu włókienniczeg, gdyż wartość importu w tym roku wyniosła 300 miln. zł., wartość zaś produkcji tekstylnej conajmniej 15-krotnie przekroczyła wartość eksportu włókienniczego. W ogólnej wartości wywozu z Polski udział eksportu włókienniczego w 1938 r. wynosi zaledwie 5 proc., gdy jeszcze w 1937 roku stanowił on 8,5 proc.

Wzmożenie wywozu włókienniczego jest szczególnie aktualne w dobie obecnej i powinno być realizowane jako naczelny postulat w ramach prowadzonej akcji eksportowej. Główny nacisk powinien być położony na sprawę udziału w eksporcie tych firm przemysłowych, które dotychczas nie przejawiały zainteresowania wywozem, względnie przejawiały je w stopniu niedostatecznym. W ogóle należy podniecić ospałą inicjatywę prywatną.

Jeśli chodzi o poszczególne grupy eksportu włókienniczego, to w 1938 r. kształtowały się one następująco (w nawiasach różnice w stosunku do 1937 r.: surowce— 18,453 ton, — 19.188 zł. (12.637 t. — 11.452), przędza 2.315 t. — 16.533 zł. (122 t. — 2.017 zł.), tkaniny — 3.651 t. — 15.661 zł. (1.752 t. — 9.297 zł.), różne — 1.627 t. — 8.708 zł. (1.082 t. — 9.729 zł.).



## Rynek pieniężny w roku 1938

Bank Polski w swoim sprawozdaniu za rok 1938 daje następującą charakterystykę rynku pieniężnego.

W roku 1938 nie była taka łatwość (płynność) gotówkowa jak w r. 1937 wobec dużego zapotrzebowania na kredyt ze strony przedsiębiorstw i funduszów publicznych na cele inwestycyjne oraz przedsiębiorstw prywatnych na cele obrotowe. Zapotrzebowanie to tylko w części mogło być pokryte przez aparat bankowy, który narażony był dwukrotnie na silne fale odpływu wkładów. W rezultacie zwiększył się udział Banku Polskiego w ogólnej sumie kredytów krótkoterminowych.

Ogólny stan wkładów wszystkich typów w kasach oszczędności, w bankach państwowych, komunalnych, bankach akcyjnych i spółdzielniach kredytowych osiągnął na koniec września 1938 roku łącznie 3.221.6 miln. zł. czyli **było o 91.8 miln. zł. był niższy, niż przed rokiem, a o 326.6 miln. zł. mniejszy w porównaniu z końcem 1937 roku.** Na koniec września przypadał najostrzejszy kryzys w polityce międzynarodowej i wskutek ogólnego niepokoju **wycofano w tym okresie około 400 miln. zł. wkładów.**

Szczególnie silnie obniżyły się wkłady bezterminowe i terminowe. Pierwsze spadły z 1.025 miln. zł. na 30,9 1937 do 985.4 miln. zł. na 30,9 1938 r., drugie z 424,3 miln. zł. do 395.7 miln. zł. Natomiast **wkłady oszczędnościowe odbniżyły się o niespełna 24 miliony do — 1.840.5 miln. zł.**

Ogólne rozmiary kredytów na 30.9 1938 r. były w porównaniu ze stanem z końca września 1937 roku, o 519.7 miln. zł. większe (po potrąceniu redyskonta) i osiągnęły 3.256.5 miln. złotych.

Wzrost sumy udzielonych kredytów wywołany był w 1938 roku— poza finasowaniem inwestycyj publicznych — potrzebą zwiększenia środków obrotowych przedsiębiorstw, których produkcja znacznie się zwiększyła. O ile w roku 1937 znaczna część obrotów gospodarczych dokonywana była za gotówkę, o tyle w roku sprawozdawczym **wzrosły obroty kredytowe w handlu i przemyśle,** do czego przyczyniło się także **zwiększenie zadłużenia niektórych odbiorców państwowych wobec dostawców.**

Wobec zmniejszenia sumy wkładów w bankach państwowych korzystały one w znacznych rozmiarach z kredytów w Banku Polskim. Banki prywatne rozwijały działalność kredytową w oparciu o przyrost wkładów.

Tylko w końcu września banki te, podobnie jak i inne instytucje, wykorzystały redyskonto i kredyt zastawowy w Banku Polskim w wyjątkowo dużych rozmiarach wskutek konieczności mobilizowania środków na wypłatę wkładów.

W r. ub. zaznaczyła się zwyżka kursów i ożywienie obrotów giełdowych. Wzrost zainteresowania papierami wartościowymi spowodowany został przede wszystkim znaczną poprawą dochodowości spółek akcyjnych oraz dalszym polepszeniem się sytuacji finansowej instytucyj kredytu długoterminowego.

Ten wzrost zysków w zupełności uzasadnia dążenie świat pracy do wyrównania zarobków.

## Nowa umowa handlowa litewsko-sowiecka

Litewsko - sowieckie rokowania handlowe zostały ukończone. W myśl nowej umowy, Litwa może wywieźć do ZSSR. towarów za 1' miln. litów. Na eksport ten składać się będą przeważnie: nierogacizna, bydło oraz nasiona koniczyny. Przywóz do Litwy również się gr' będzie kwoty 14 miln. litów, na co złożą się głównie: maszyny, przetwory naftowe, cement, wyroby żelazne oraz tytoń.

## Jak Niemcy pojmują współpracę z Polską

Pisaliśmy swego czasu, że prasa niemiecka po zawarciu wrześniowej umowy polsko - niemieckiej rozpisywała się szeroko na temat korzyści jakie Polska czerpie z wymiany z Niemcami. Dobra wola, „wielkoduszność" Hitlerii była niesmacznie reklamowana.

A tymczasem, jak to stwierdzono ostatnio w czasie debaty budżetowej w parlamencie polskim, umowa ta przynosi więcej plusów Niemcom niż Polsce. Jak to piszemy oddzielnie, dopiero obecnie spłaca Rzesza Polsce i to w towarach „zamrożone" należności za przewóz kolejowy przez Pomorze. Sumy te, zalegające niekiedy od 3 lat, **wynoszą ok. 100 milionów.** Jest-to jakaś pożyczka, udzielona.. sobie samemu, a spłacona w formie dogodnej dla dłużnika.

W ujawnionej w r. 1938 znacznej przewadze przywozu nad wywozem, dużą rolę odgrywają właśnie owe towarowe wpłaty Niemiec.

Na ten temat pisze „Depesza" (Nr. 13 r. b.):

„...W statystycznym saldzie ujemnym bilansu handlowego mieszczą się te dostawy niemieckie na spłatę naszych zamrożonych należności kolejowych oraz różne dostawy, dokonywane kredytowo na rzecz importerów polskich. Wywóz polski płacony jest przeważnie gotówką, przeto wspomniane przywozy kredytowe niemieckie będą pokryte naszym wywozem, w miarę ratalnych spłat na poczet udzielonych kredytów".

Wróćmy jednak do wymienionej już umowy wrześniowej, dotyczącej niemieckiego kredytu inwestycyjnego dla Polski, wynoszącego 120 milionów zł. Jak swego czasu stwierdziliśmy, dla Rzeszy ma znaczenie zapewnienie sobie zaopatrzenia w żywność i surowce. Przyznaje to cytowany przez „Depeszę" hamburski „Wirt schaftsdienst" („Służba Gospodarcza"), który zarazem powiada, że Niemcy coprawda nie pragną powstrzymać uprzemysłowienia Polski, ale **niezbędne jest utrzymanie dystansu (!) rozwoju przemysłowego obu krajów,** w przeciwnym bowiem razie ich „zgranie się" natrafi na trudności...

To zastrzeżenie jest wielce wymowne! „Koła poważne" skupione koło tego pisma nie mogą się wyrzec rojeń o hegemonii niemieckiej w dziedzinie gospodarczej i **pragnęłyby Polsce narzucić tylko takie ramy uprzemysłowienia, które nie szkodzą interesom Niemiec.**

Słusznie pisze **„Depesza":**

„...Przełożywszy to dyplomatyczne powiedzionko na język rzeczywistości, możnaby stwierdzić, że uprzemysłowienie Polski odbywać się ma za zezwoleniem Niemiec. Możemy tutaj przytoczyć jeden z wielu jaskrawych przykładów, świadczących o tym, że Niemcy tak właśnie pojmują uprzemysłowienie Polski".

I oto pismo wspomniane dostarcza przykładu jak to koła przemysłowe Niemiec przyjmują „lojalną" współpracę z polskim kontrahentem. Chodziło o możliwości eksportu pewnego artykułu, wytwarzanego w Polsce na maszynach pochodzenia niemieckiego. I oto czynniki niemieckie **nie chciały dostarczyć odpowiednich maszyn, zasłaniając się nawałem zamówień terminowych na okres dwuletni.**

Tak wygląda „pomoc" niemiecka dla polskiego przemysłu.

Po za tym należy pamiętać, że Polski nie stać na zbędny import. A tymczasem import z Niemiec **nie jest całkowicie niezbędnym.**

Oto przywozimy lekarstw aż za 9,4 milionów, mimo rozwoju polskiego przemysłu farmaceutycznego. Przywozimy co gorsza np. taki wosk ziemny, którego Polska ma pod dostatkiem i który wywozi do Niemiec, aby potem przywieść w stanie rafinowanym i płacić za to Niemcom 100.000 zł. miesięcznie!

„Depesza" domaga się całkiem słusznie zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy i wskazuje na ujemne strony, **uzależnienia gospodarstwa polskiego od Niemiec** — i ograniczenia możliwości rozszerzania naszego handlu zagranicznego na inne korzystniejsze rynki.

Słuszna jest również następująca uwaga:

„...Poza tym część importowanego z Niemiec aparatu inwestycyjnego przeznaczona jest dla C. O. P., co posiada również momenty ujemne, gdyż uzależnia nasz bastion obronny od elementów nie tylko gospodarczych i ułatwia penetrację nie zawsze ściśle o charakterze ekonomicznym".

Te wszystkie sprawy kierownicy polskiej polityki gospodarczej muszą wziąć pod uwagę. Te fakty mają swoją wymowę.

## Włosko - sowiecki układ handlowy

Prasa włoska omawia układ włosko - sowiecki, który ma na celu wznowienie przerwanych swego czasu obrotów między obu państwami.

W 1934 r. Włochy importowały z ZSSR. towarów za 300 miln. lirów, wywiozły zaś w tym czasie za 100 miln. lirów. Za lata t. zw. „sankcyjne" dane statystyczne, dotyczące handlu włosko - sowieckiego, nie zostały opublikowane; w 1937 r. przywóz z ZSRR. osiągnął jeszcze kwotę 100 miln. lirów, wywóz zaś 9,5 miln. lirów; w 1938 r. przywóz przedstawiał wartość 7,0 miln. lirów, wywóz zaś 0,5 miln. lirów, poczym wzajemne stosunki handlowe ustały zupełnie.

Obecny układ handlowy reguluje obroty handlowe na podstawie kompensacyjnych tranzakcji do wysokości ok. 200 miln. lirów rocznie. Włochy będą importowały głównie: zboże, drzewo, żelazo, manganowe, skóry i ropę naftową, eksport zaś do ZSSR. obejmie: samochody, maszyny i wyroby tkackie.

## Wiadomości bieżące

### Z kraju

**EKSPORT TRZODY CHLEWNEJ W 1938 R.**

Ogólna wartość wywozu trzody chlewnej, mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych (bez konserw), wyniosła 176.154 tys. zł., co stanowi 14.7 proc. wartości całego polskiego wywozu. Wartościowo więc eksport ten zwiększył się w porównaniu z 1937 r. o 6.119 tys. zł. (4 proc.). Po przeliczeniu powyższego wywozu na sztuki świń okaże się, że w 1938 r. eksportowaliśmy 1.275 tys. szt. świń wobec 1.290 tys. w r. 1937 i 1.060 tys. w 1936 r. Udział eksportu uszlachetnionego uległ zmniejszeniu o czym zadecydował wzrost wywozu świń — w ramach umowy polsko - niemieckiej, przy równoczesnym zmniejszeniu wywozu szynek w puszkach.

Udział poszczególnych państw w eksporcie trzody chlewnej i przetworów mięsnych wynosił w 1938 r. (w procentach ogólnego wywozu, w nawiasach dane za 1937 r.): Anglia 38.8, (39.1), Austria 8.5 (10.8), — Niemcy 24.3 (13.5), Stany Zjednoczone 24.5 (29.9), oraz inne kraje— 3.9 (6.7). Na podkreślenie zasługuje wybitny wzrost udziału Niemiec w ogólnym eksporcie trzody chlewnej z Polski.

**WZROST WYWOZU WĘGLA**

Wywóz węgla kamiennego w styczniu r. b. wynosił 1.351 tys. ton wobec 1.216 tys. ton w grudniu r. ub. oraz 894 tys ton w styczniu r. ub. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego zagranicę, wynosiła w styczniu ok. 54 tys. ton, a zatem wzrosła o ok. 5.5 tys. ton w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Najpoważniejszy wzrost wykazuje wywóz węgla do Czecho-Słowacji, a mianowicie z 241 na 283 tys. ton oraz do Szwecji z 169 na 220 tys. t. Poza tym poważnie wzrósł wywóz do Finlandii, Włoch, Belgii i Danii.

***

Czesko-słowackie Ministerium Komunikacji wprowadziło zniżkę za przewóz węgla z kopalń zaolzańskich w wysokości 12 proc. dotychczasowych składek taryfowych dla niektórych gałęzi przemysłu (szkło, porcelana itp.).

### Z zagranicy

**SWIATOWA PRODUKCJA ZBOŻA**

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, światowe zbiory zboża w kampanii bieżącej, obliczane są na 4.351 miln. buszli wobec 3.686 miln. buszli w ubiegłej kampanii. Należy zaznaczyć, że liczby te nie obejmują ZSSR i Chin.

**SPADEK EKSPORTU ŻELAZA Z AMERYKI**

Wywóz żelaza i stali ze Stanów Zjednoczonych A. P. w roku 1938 wyniósł 2.16 miln. ton, wobec 3.52 miln. w roku poprzednim, obniżył się więc bardzo znacznie.

Również wywóz złomu żelaznego i stalowego obniżył się poważnie, bo z 4.05 miln. do 2.99 miln. ton.

# Śmierć czyha na drogach

Okres minionego lata był bardzo bogaty w wypadki samochodowe na drogach i to w znacznym odsetku w wypadki ciężkie, nie rzadko śmiertelne. Znamy dobrze opisy tych wypadków z pism codziennych. Uważniejszy czytelnik tej kroniki zwrócił zapewne uwagę, że stosunkowo bardzo często powtarzała się wersja: „samochód zarzucił i rozbił się o przydrożne drzewo". Rezultatem tego uderzenia o przydrożne drzewo było zazwyczaj doszczętne rozbicie samochodu i w konsekwencji **śmierć lub kalectwo** jadących w nim pasażerów.

Powstaje teraz pytanie, jaki byłby efekt wypadku, gdyby tego przydrożnego drzewa nie było, bądź też gdyby to drzewo znajdowało się poza obrębem „korony" drogi np. poza rowem?

Należy przypuszczać, że samochód wpadłby do przydrożnego rowu, potoczyłby się lub posunął na pewnej przestrzeni i w końcu zatrzymałby się lub też przewrócił. Przy takim układzie okoliczności nie obeszło by się zapewne bez drobnych lub poważniejszych obrażeń jadących, ale katastrofa z pewnością nie przybrała by rozmiarów tak szerokich i groźnych, jak w wypadku gdy wytrącony z linii swego biegu pojazd napotyka na swej drodze stałego zawalidrogę, jakim jest drzewo przydrożne lub słup linii teletechnicznej, stojącej zbyt blisko jezdni.

Profesor Pol. Lwowskiej inż. Bratro podaje, że ilość śmiertelnych wypadków w skutek uderzenia samochodu o drzewo wynosiła w Danii w roku 1934 — 23 osoby, co stanowi 9 proc. całości śmiertelnych wypadków (ogólna ilość wynosiła 251). W ciągu siedmiu pierwszych miesięcy roku 1935 (w Danii) wydarzyło się wskutek uderzenia samochodu o drzewo 139 wypadków, w których zginęło 8 osób, ciężko rannych zostało 72 osoby, lekko rannych 58 osób. W stosunku do całości zaszłych w tym okresie wypadków śmiertelnych, czyni to 8 proc., zaś całości wypadków ciężkiego i lekkiego poranienia 3 proc.

O ile wiemy statystyki tego rodzaju nie prowadzi się w Polsce. Z pewnością dała by ona bardzo ciekawe liczby.

Względy bezpieczeństwa ruchu mówią nie dwuznacznie, że drzewa przydrożne winny być sadzone nie na krawędziach korony drogi, a za rowami. Na drogach o dużym nasileniu ruchu (1.000 ton na dobę na 1 km. w tym 500 ton ruchu mechanicznego — ok. 15 pojazdów na jedną godzinę) lub też na drogach, na których w najbliższym czasie spodziewany jest podobny wzrost obciążeń w najbliższym 20-leciu, **zadrzewienie winno być rozmieszczone możliwie jak najdalej od krawędzi twardej nawierzchni, a w każdym razie poza koroną drogi**, która posiada lub będzie posiadać ze względu na intensywny ruch 12 metrów szerokości.

Dla takich dróg odległość rzędów drzew od krawędzi korony drogi nie powinna być mniejsza, jak 7 — 10 metrów. Gdy szerokość pasa przydrożnego przy koronie drogi nie ma tych wymiarów — zamiast drzew należy sadzić żywopłoty (będą służyć jednocześnie jako ochrona od zasp śnieżnych).

Na wszelkich innych drogach można byłoby sadzić drzewa na poboczach dróg w odległości zależnej od szerokości korony drogi, przyjmując jak najmniejsze odległości.

1. dla dróg państwowych — 5,5 mtr. od osi drogi,
2. dla dróg wojewódzkich i powiatowych — 4,5 mtr. od osi drogi,
3. dla dróg gminnych — 4 mtr. od osi drogi.

Jednocześnie rowy nie powinny być strome, urwiste, lecz należałoby je budować z łagodnymi stokami, po których samochód w razie ześlizgu miałby znacznie większe szanse łagodnego ześlizgu i zatrzymania się bez kapotażu.

Odległości drzew od krawędzi korony drogi (na drogach o mniejszej intensywności ruchu) lub przeciwskarpy rowu powinny wynosić najmniej 0,5 mtr. Odległość między drzewami w rzędach (zależna od gatunku drzew) winna być nie mniejsza niż 12 mtr.

⁂

Trzeba nadto zaznaczyć, że do ujemnych objawów drzew przydrożnych rosnących blisko jezdni należy opadanie w jesieni obumierających liści i owoców, które wygładzają jezdnię, a przy tym roztarte ruchem i zmieszane z wilgocią nawierzchni wytwarzają cienkie warstwy śliskiego błota, które powodują niebezpieczne poślizgi pojazdu.

Te same procesy powodują dłuższe utrzymywanie wilgoci na jezdni, co znacznie zmniejsza trwałość nawierzchni, specjalnie na naszych drogach z bitego kamienia, z reguły niemal niedostatecznie odwodnionych, nadto zmniejsza współczynnik tarcia posuwistego, co zmniejsza bezpieczeństwo jazdy.

I jeszcze jedno — w czasie jazdy nocą drzewa rosnące blisko jezdni zmniejszają optycznie przelotność drogi — w wypadku mijania się dwuch pojazdów biegnących z przeciwka, kierowca odnosi wrażenie, że jezdnia dla minięcia się jest za wąska. U kierowców bardziej nerwowych stwarza się predyspozycja dla wypadku, szczególnie groźna w czasie mijania się na krzywiźnie drogi w nocy.

Dodamy, że dla wyznaczenia drzewami kierunków drogi w czasie nocy, mgły lub śnieżycy jest obojętne, czy drzewa stoją na krawędzi jezdni, czy poza rowami. Podobnie obojętne jest miejsce ustawienia drzew dla pieszych, pragnących skryć się od słońca lub deszczu pod drzewem.

**Reasumując—ruch mechaniczny na naszych drogach wzrasta z każdym tygodniem, względy bezpieczeństwa wymagają na wielu szlakach odsunięcia drzew poza rowy, a tam, gdzie się tego nie da uskutecznić, zastąpienia drzew żywopłotami. Podobnie należy rozwiązywać zadrzewienie w przyszłości.**

Ostatnio sprawa zadrzewienia dróg stała się specjalnie aktualna ze względu na wzmożenie akcji zadrzewienia oraz prace prowadzone nad wydaniem przepisów, które mają generalnie uregulować sprawę metod przy sadzeniu drzew przydrożnych.

# Roosevelt z przed 150 laty

„New York Herald Tribune" ogłasza list prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jeffersona, z 18 1802 roku, skierowany do ambasadora U.S.A. w Paryżu, Livingstona. W liście swym trzeci z kolei prezydent Stanów wyjaśnia ambasadorowi, akredytowanemu przy rządzie Napoleona, powody, które skłoniły go do pertraktacji z Francją o nabycie Luizjany. Oba stany południowe, Floryda i Luizjana, odstąpione zostały w 1800 roku Francji przez Hiszpanię.

Dopóki Nowy Orlean pozostawał w rękach Hiszpanów, nie groziło Stanom, zdaniem Jeffersona, żadne niebezpieczeństwo, ponieważ Hiszpania była państwem słabym militarnie. „Z chwilą jednak, gdy Nowy Orlean i jego zaplecze dostało się w ręce napoleońskiej Francji — pisze Jefferson — zmieniły się zupełnie warunki polityczne, nastał nowy okres w rozwoju politycznym Stanów". „Na tym kontynencie jest miejsce dla jednego tylko państwa; każdy intruz staje się naszym naturalnym wrogiem. Aczkolwiek między Francją a Ameryką nie ma w tej chwili żadnych konfliktów, musimy patrzeć w przyszłość i zawrzeć sojusz z Wielką Brytanią w celu zapobieżenia jakimkolwiek próbom zamachów na całość i nienaruszalność naszego państwa". „Ale — dodaje prezydent — że taki sojusz nie jest pożądany, przeto wolelibyśmy odkupić Luizjanę od Francji" Tak się też stało w roku 1803. Luizjana weszła w skład Federacji amerykańskiej.

Biorąc za punkt wyjścia ów list prezydenta Jeffersona, „New York Herald Tribune" przechodzi do porównań, związanych z okresem dzisiejszym i przeprowadza analogię między obecnymi warunkami politycznymi w skali światowej, a tymi, o których wzmiankował Jefferson w 1802 roku.

„Jeśli — pisze „New York Herald" — słuszne były słowa Jeffersona o bramie, jaką był Nowy Orlean, tym słuszniejsze muszą być dzisiaj takie poglądy wobec istniejącej sytuacji politycznej z tą tylko różnicą, iż dla Stanów Zjednoczonych wynika obowiązek dalekosiężnych przewidywań. Problem z roku 1802 jest również problemem w roku 1939, z tą jednak różnicą, iż świat skurczył się, zmalały dystanse i za bramy, wiodące do Stanów, musimy dzisiaj uważać Alaskę, wyspy Hawajskie, Singapore, kanał Panamski, Przylądek Dobrej Nadziei, Gibraltar".

„Stojąc na straży bezpieczeństwa U.S.A. prezydent Roosevelt musi iść za przykładem swego znakomitego poprzednika i prowadzić politykę, której celem była obrona Stanów przed narażeniem bezpieczeństwa ich dróg komunikacyjnych. Inaczej mówiąc: Stany Zjednoczone muszą posiadać tak potężną flotę, aby mogła ona wykonywać skutecznie i jednocześnie kontrolę nad oceanem Spokojnym i Atlantyckim.

Ogłoszenie na łamach „New York Herald Tribune" listu z przed półtora wieku ma niewątpliwie na celu poparcie programu politycznego prezydenta Roosevelta, a przez odwołanie się do argumentów jednego z pierwszych prezydentów U.S.A. zmierza wielki organ prasowy do umocnienia opinii amerykańskiej w przekonaniu, iż zbrojenia obecnie Stanów Zjednoczonych są koniecznością, wypływającą z układu sił i stosunków politycznych na obu półkulach.

## Młodociany narciarz



## Most nad kanałem La Manche
# Fantastyczny projekt
### z przed 50 lat zamieniony zostanie na tunel podwodny

*Prasa francuska donosi, że odżyła obecnie na nowo myśl połączenia Francji z Anglią tunelem. Należy przypomnieć przy tej okazji, iż 50 lat temu była mowa o przerzuceniu ponad kanałem La Manche... mostu. Projekt ten omawiano na łamach prasy szczegółowo. Miała to być według projektu inżynierów francuskich galeria napowietrzna długości... 35 kilometrów 600 metrów, której wylot po stronie francuskiej miał się znajdować przy Cap Gris Mez, po stronie angielskiej przy Folkestone. Galeria ta miała się składać z serii 72 mostów długości każdy 500 metrów. Koszty obliczono na niebywałą, jak na owe czasy, sumę 1 miliarda 275 milionów franków (około 12 miliardów dzisiaj). Suma ta wydała się zbyt wysoka i projekt odrzucono, pomimo poparcia, jakie miało angielskie konsorcjum „Channel Bridge and Railway Co." utworzone specjalnie w celu przeprowadzenia budowy mostu wspólnie z konsorcjum francuskim. Projekt profilowy oryginalnego mostu figurował jako makieta na wystawie światowej w Paryżu. Dzisiaj powraca znowu do życia projekt przebicia tunelu podmorskiego, który obecnie wydaje się Anglikom możliwy do przyjęcia ze względów militarnych. Budowa tunelu zajęłaby dwa lata.*



# Francuzi budują statek siostrzany
## do „Normandie"

**Spuszczenie** na wodę w Anglii największego na świecie statku „Quen Mary" pobudziło sfery francuskie do dalszego współzawodniczenia z Anglią na szlaku Północnego Atlantyku. Sfery francuskie wysuwają jako argument, że „Normandie" okazała się dobrym interesem i zarazem jest za najlepszą lokatę kapitału tow. „Compagnie Transatlantique". Dotychczas „Normandie" przewiozła 100.000 pasażerów, zarobiła w ciągu swych stu podróży kilkaset milionów fr.; nie od rzeczy będzie nadmienić, że statek zwiedziło dotychczas 700.000 osób za płatnymi biletami.

Obecnie więc Thoumyre, senator z departamentu Dolnej Sekwany, przeprowadził w Radzie Departamentu wniosek, uzgodniony z zarządem miasta i z autonomicznym portem w Hawrze, o przystąpienie do budowy nowego statku, który ma być uruchomiony na linii Atlantyckiej w 1943 roku. Dzięki doświadczeniom, osiągniętym przez „Normandie", w budowie nowego statku mają być wprowadzone dalsze ulepszenia.

# Walka z szarańczą
## nie daje dotychczas żadnych rezultatów

Przedstawiciele 20-tu narodów dyskutowali niedawno w Brukseli nad sposobami tępienia szarańczy. Przewodniczący konferencji, sir Guy Marshall, podał do wiadomości, że szkody wynoszą 260 milionów złotych rocznie. W ciągu lat 1920 do 1928 Południowa Afryka wydała przeszło milion funtów na walkę z szarańczą, w r. 1934 koszty te wyn.osiły 1.400 tysięcy funtów. Argentyna w ciągu 30 lat wydała 11 milionów funtów. Walce z szarańczą w latach od 1927 do 1931 poświęcono 28 milionów dni ludzkiej pracy. Mało jest krajów na świecie, których by nie nawiedzała ta plaga. Najbardziej daje się ona we znaki Afryce, ale groźny gość skrzydlaty składa również wizytę Południowej Azji, wybrzeżom Morza Śródziemnego, stepom rosyjskim, Kaukazowi, Południowej Ameryce, a nawet dalekiej Australii. Północną Amerykę nawiedza konik polny, mniejszy kuzyn szarańczy.

Szarańcza przebywa olbrzymie przestrzenie. Widywano już wędrujące jej chmury na pełnym morzu, 1200 mil od brzegu. Każda para rozmnaża się stokrotnie. Walczono z nią przy pomocy aeroplanów i miotaczy płomieni. Wszystko jednak nie dawało rezultatów. Obecnie uczeni doszli do przekonania, że najlepiej tępić szarańczę w okresie przebywania w okolicach jeziora Tanganika, nad Nigrem i nad Morzem Czerwonym. Zbadaniu kwestii punktów, z których szarańcza wylatuje i problemowi najskuteczniejszej walki z nią poświęcone były obrady międzynarodowej konferencji brukselskiej.

# Zastosowanie radiofonii
## w służbie ratowniczej na morzu

W Szwecji istnieje towarzystwo udzielania pomocy rozbitkom okrętowym. Towarzystwo to jest instytucją społeczną i w ciągu swej długoletniej działalności złożyło wzdłuż wybrzeży szwedzkich szereg stacyj ratunkowych, które udzielają pomocy okrętom, znajdującym się w niebezpieczeństwie.

Ostatnio towarzystwo to zamówiło dla jednej ze swych stacyj nową motorową łódź ratunkową, która posiada szereg interesujących inowacyj. Łódź, której budowa ukończona będzie w 1939 r., posiadać ma długość 10,28 m., największa jej szerokość wyniesie 2.99 m. Przód łodzi, tramy oraz dno wykonane będą z drzewa dębowego, zaś zewnętrzne części zbudowane zostaną z dwuch warstw mahoniu, przedzielonych suknem przesyconym oliwą. Łódź dzięki wbudowaniu dwuch miedzianych zbiorników z powietrzem będzie niewywrotna. Motor o sile 70 PS rozwijać może szybkość 9 węzłów. Ponadto łódź zaopatrzona będzie również w żagle. Łodzie te typu kursują już od dłuższego czasu na wodach Holandii i Danii, gdzie cieszą się dużym uznaniem.

W dalszych planach towarzystwa, które stara się zawsze dotrzymać kroku w dziedzinie ratownictwa, jest próba zastosowania telefonii radiowej w czasie ratowania rozbitków. W tym celu do jednej z łodzi wmontowano instalację telefoniczną. Próby, przeprowadzone z tą łodzią dały doskonałe wyniki, to też towarzystwo zamierza stopniowo wyposażyć pozostałe łodzie w tego rodzaju instalacje telefonu radiowego.

Inowacja ta posiada wyjątkowe znaczenie, gdyż coraz większa liczba statków handlowych, jak również i łodzi rybackich przeprowadza u siebie telefonię radiową. Telefoniczne porozumienie się z łodzią ratunkową na wypadek katastrofy umożliwi szybsze udzielenie pomocy dzięki natychmiastowemu podaniu informacji o położeniu statku, możliwości podania bliższych szczegółów katastrofy i t. p.

Szwedzkie towarzystwo ratunkowe posiada do dyspozycji w chwili obecnej 19 stacyj ratunkowych, 11 motorowych oraz 5 zwykłych łodzi ratunkowych. W czasie swej 30-letniej działalności udzieliło ono pomocy 565 statkom oraz 3.200 osobom.

# Port naftowy w Dżibutti

Nazwa Dżibutti, portu w Somali francuskim, stała się popularna w ostatnich czasach. Dżibuti zostało rozbudowane w ostatnich latach, stąd też wzrosła jego wartość i znaczenie jako portu przeładunkowego. Do rzędu nowych inwestycji, które zainstalowano w tym porcie, należą tanki ropy naftowej o poj. 32.00 ton w liczbie czterech. Wybudowana jednocześnie stacja pomp z motorami Diesela połączona jest rurociągiem z odległym o 2 klm molo w nowym porcie zewnętrznym. Okręty, zawijające do Dżibutti, mogą nabierać ropę nie przerywając ładowania zwykłego. W ciągu godziny pipe-line może przetoczyć do cystern okrętowych 500 ton ropy. Pogłębienie portu zewnętrznego pozwala przybijać do mola okrętom o poj. 25.000 ton.

# SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.


## Rozwój gimnastyki

### - warunkiem masowości sportu robotniczego

Obrady VII Kongresu Z. R. S. S. toczyły się pod hasłem jeszcze większego umasowienia sportu. Nic też dziwnego, że na plan pierwszy wysunęła się sprawa gimnastyki.

Wskazywaliśmy już nieraz w artykułach na walory jakie posiada gimnastyka w życiu robotnika, stwierdzając jednocześnie niezrozumiałą abnegację klubów robotniczych do zagadnień gimnastyki, zwłaszcza klubów istniejących na terenie Polski centralnej.

Z radością też stwierdzamy, że sprawa gimnastyki dojrzała i była traktowana z całym zrozumieniem przez poszczególnych delegatów na Kongresie.

Obecnie, po przystąpieniu do Z. R. S. S. „Siły" w której gimnastyka była uprawiana masowo i w różnych formach, sport robotniczy pozyskał zastęp wyszkolonych tak zawodników, jak i kierowników. Umiejętne wyzyskanie tych specjalistów pozwoli przetransportować gimnastykę na szerszy teren, zwłaszcza na województwo: warszawskie, łódzkie i pozostałe poza Śląskiem, gdzie gimnastyka zdobyła sobie prawo obywatelskie.

Program wyszkoleniowy, przyjęty przez Kongres przewiduje szereg kursów przodowników gimnastyki. Na kursach tych zostanie opracowany i przerobiony wzorowy tok lekcyjny, który obowiązywać będzie przy wszelkiego rodzaju złotach, pokazach, czy świętach.

Niezależnie od tego kursu, przewidziany jest ogólnokrajowy kurs przodowników gimnastyki w Cieszynie w czerwcu b. r., oraz w październiku drugi kurs w Warszawie.

Kursy te, prócz tego, że pchną na przód sprawę gimnastyki, dadzą jeszcze kadrę ludzi, którzy będą mogli prowadzić zaprawę, co niezawodnie odbije się dodatnio na poziomie wielu dziedzin sportu w klubach robotniczych.

Z rozwiązaniem zagadnienia gimnastyki w klubach robotniczych wiąże się ściśle rozwiązanie wielu problemów sportu robotniczego. Może częściej urządzane pokazy, czy zawody gimnastyczne przekonają do gimnastyki wielu dotychczasowych oponentów. Próbkę ładnej gimnastyki widzieliśmy na Akademii w Cieszynie. A brawa i piękna ćwiczącej grupa dziewcząt świadczą, że dotychczasowy sąd o gimnastyce był błędny, że wbrew temu, co się słyszy o braku momentu atrakcyjności, gimnastyka posiada prócz walorów zdrowotnych właśnie i atrakcyjność.

Może najwięcej przemawia za szeroką propagandą gimnastyki wśród robotników, jej taniość i niewybredność warunków, jeśli tak się można wyrazić.

Hasło propagandy gimnastyki winno więc znaleźć głęboki oddźwięk w klubach robotniczych.

## Pod hasłem szerokiej propagandy sportu

## obradowała Komisja techniczno sportowa W.R.S.K.O.

W ub. czwartek w lokalu W. R. S. K. O. odbyła się konferencja techniczno - sportowa, przy obecności przewodnicz. WRSKO. tow. Hermana i v.-przewodnicz. sportowego tow. Orla, oraz kierowników Wydziałów.

Po omówieniu planu pracy przez tow. Hermana, nastąpiła dłuższa dyskusja, w wyniku której postanowiono pracę Wydziałów WRSKO. prowadzić równocześnie w trzech kierunkach: propagandy, wyszkolenia i sportu.

Wszyscy obecni wskazywali na konieczność rozwinięcia szerszej propagandy na terenie fabryk Zw. Zawodowych i innych ośrodków robotniczych.

Wyszkolenie natomiast musi pójść w kierunku jaknajwiększego wyzyskania, będących już w rozporządzeniu WRSKO. ośrodków sportowych, oraz wyszkolenia instruktorów i przodowników sportowych, zwłaszcza na prowincji. Poza tym wskazano na konieczność zorganizowania obozów wyszkoleniowych, tak dla samych zawodników, jak i działaczy klubowych. W tym celu postanowiono porozumiewać się ze Skrą w sprawie wyzyskania terenu w Nowosiółkach nad Niemnem. Wreszcie, zebrani wskazali na konieczność przeprowadzenia mistrzostw, zorganizowania turniejów i rozmaitych zawodów. Przy czym programy tych imprez będą tak układane, by udostępnić udział jaknajwiększej ilości startujących.

Sekretariat R. K. S. „Elektryczność" zawiadamia, że obecny adres klubu brzmi:

**Warszawa, ul. Elektryczna 3.**

W nowym lokalu odbywają się treningi poszczególnych sekcji w dnie i godziny, jak dotychczas.

## Doroczne Zebranie

### Wydziału Sanitarnego W.R.S.K.O.

Przy licznej frekwencji odbyło się ostatnio Doroczne Zebranie Wydziału Sanitarnego WRSKO.

Tow. Dr. Poboży zagajając zebranie, uczcił pamięć krzewiciela idei sanitarnej i higieny wśród klasy robotniczej, tow. Dr. Michałowicza.

Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego Wydziału tow. Dr. Pobożego, wywiązała się żywa dyskusja, w czasie której podnoszono konieczność dalszego szkolenia sanitariuszy, wobec coraz częstszych zapotrzebowań tych że na zawody. Stały rozwój sportu robotniczego stwarza konieczność powiększenia kadr sanitariuszy.

Na zakończenie, przyjęto uroczyście do sekcji nowych sanitariuszy, którzy ukończyli ostatni kurs Centralny.

W wyniku głosowania do nowych władz wybrano: Lekarz naczelny i przewodniczący — tow. Dr. Zygmunt Poboży, sekretarz — tow. Arie Landenberg, ref. obsady — tow. Stanisław Ostrowski, Gospodarz — tow. Alicja Michałkówna.

## Drukarz-Strzelec

### gry sportowe

W niedzielę na sali C. W. Sanit. R. K. S. „Drukarz" rozegrał towarzyskie spotkanie siatkówki ze „Strzelcem". Rozegrano tylko jednego seta, którego wygrał „Strzelec" 15:11.

Mecz drugich drużyn przyniósł zwycięstwo „Strzelcowi" 2:0 (15:8 i 15:9).

Również w koszykówce „Drukarz" uległ nieznacznie „Strzelcowi" 40:36 (10:12).

## Wytyczne prac dla Wydziału L.A.Z.R.S.S.

### na sezon 1939-40

Pracę Wydz. L.-A. postanowiono prowadzić w kierunku jaknajwiększej popularyzacji lekkiej atletyki. Programy zawodów l. a. organizowanych przez ZRSS, RSKO. czy poszczególne kluby winny być tak układane, by jaknajwiększa ilość uprawiających l. a. mogła wziąć w nich udział. Jeśli zajdzie konieczność, ograniczyć się, raczej, do tych konkurencji, które mogą być przeprowadzone, tylko na boisku piłkarskim i bieżni.

Organizatorzy zawodów, przy układaniu terminarzy winnni wziąć pod uwagę wszystkie święta, zloty sportu robotniczego, oraz bratnich organizacji. Porgram musi być wielowskowy i uwzględniać jaknajwiększy udział startujących (sztafety). Duża ilość startujących i sprawna organizacja dają większe rezultaty propagandowe, niż bicie rekordów. Często organizowane zawody, do których dopuszczać i członków bratnich organizacyj, są najlepszą propagandą l.a. wśród młodzieży i starszych.

Przyjęty przez komisję program przedstawia się następująco:

*Listopad* — *luty.* Zaprawa zimowa.

*Marzec* — klubowe biegi naprzełaj.

*Kwiecień* — okręgowe, drużynowe i indywidualne biegi naprzełaj dla kobiet na trasie 1200 mtr. dla młodzików — 2.000 mtr., dla mężczyzn — 4000 mtr.

W skład drużyny kobiecej wchodzą 4 zawodniczki, punktuje się pierwsze 3 zawodniczki; drużyny juniorów — 6 zawodników, punkt. — 4; drużyny męskiej — 8 zawodników, punktuje się — 6 zawodników.

*Maj* — Zawody międzyklubowe i klubowe mistrzostwa RSKO, młodzików do lat 17.

*Czerwiec* — Mistrzostwa okręgowe RSKO — kobiet i mężczyzn przy pełnym programie jak w mistrzostwach ZRSS.

*Lipiec.* — Okres kursów i obozów.

*Sierpień* — Zawody w trójboju, pięcioboju i dzień sztafet.

*Wrzesień* — Zawodnicy okręgów biorą udział w mistrzostwach ZRSS. Niezależnie od tego, okręgi w tym miesiącu organizują zawody międzyokręgowe.

*Październik* — Propandowe biegi naprzełaj. Jesienne biegi przełajowe i mistrzostwo RSKO (drużynowe i indywidualne).

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ZRSS

Postanowiono zorganizować w sierpniu lub wrześniu. Mistrzostwa odbędą się we wszystkich konkurencjach. Miejsce (Katowice lub Łódź) oraz dokładny termin pozostawiono do ustalenia Głów. Wydz. Technicznego.

Niezależnie od mistrzostw ogólnych, odbędą się mistrzostwa w pięcioboju (wrzesień) w Warszawie, oraz ogólnokrajowej bieg naprzełaj, drużynowy i indywidualny. Ta ostatnia impreza odbędzie się w Cieszynie lub Łodzi w kwietniu lub maju.

W programie prac wyszkoleniowych przewidziany jest ogólnokrajowy kurs dla przzowodników lekkoatletyki. Niezależnie od tego kursu poczynione będą starania, by na kursy i obozy PZLA dopuszczeni byli zawodnicy klubów robotniczych.

W celu usprawnienia i ułatwienia prowadzenia stałych treningów w klubach, Gł. Wydz. Techniczny opracuje ujednostajniony program, który niewątpliwie będzie dużą pomocą dla prowadzących ćwiczenia.

## Znamy te metody!

### Kilka uwag do artykułu „Przeglądu Sportowego"

W jednym w ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego" pod czerwonym i wielemówiącym tytułem, autor podpisany p. b. w korespondencji z Helsinek donosi o tajemniczej aferze t. zw. giełdy za kupów i sprzedaży zawodników w Finlandii.

W powołaniu się na T. U. L. (organ Zw. Rob. Stow. Sport. w Finlandii) opisuje ciemne macherki handlarzy żywy towarem. Z enuncjacji T. U. L. wynika, że wielu najlepszych zawodników członków klubów robotniczych — jak: Isoholo, bracia Virtanen, Lami i in., zostało zakupionych przez giełdę.

Cała afera istnienia giełdy wyszła na jaw, w związku z zakupieniem przez tę giełdę doskonałego zawodnika Alpo Savolainena, dotychczas członka klubu robotniczego, do klubu Kenttäurheilijat. T. U. L. podaje program zawodów, w jakich ten zawodnik będzie startował, gdzie, kiedy i kogo zwycięży, a komu ulegnie, no i ile tysięcy zarobią „gieldziarze".

Rzecz istotnie ciekawa!

Ale, czy potrzebna aż korespondencja z Helsinek, by odsłonić ciemne kulisy działalności sportu mieszczańskiego? (Bo chyba taką rolę miał spełnić artykuł „Przegl. Sport."?).

Czy podobnych giełd nie znajdziemy znacznie bliżej — u nas w Polsce. Wprawdzie transakcje są skromniejsze, ale to tylko dla tego, że nasze lokalne „giełdy" rozporządzają jeszcze skromnymi wa runkami!

Czy przypadkiem kluby fabryczne nie są odpowiednikiem fińskiej giełdy?... A istniejący od nie dawna w Warszawie pewien klub, który ma najstarszych zawodników z całej Polski, nie posługuje się podobnymi metodami w poszukiwaniu sobie zawodników?

Nie słyszeliśmy natomiast, a przynajmniej rzadko, by prasa sportowa, prócz robotniczej, interesowała się tym szerzej!

Jeżeli zainteresowaliśmy się artykułem „P. S.", to tylko dla tego, by wykazać, że metody sportu burżuazyjnego, wszędzie są jednakowe i nic ze sportem, w najlepszym jego znaczeniu, nie mające wspólnego.

Zwłaszcza sport robotniczy odczuł wielokrotnie na swej skórze te metody. Znamy je dokładnie!

K.

## Projekty piłkarskie W.R.S.K.O.

### na rok 1939 r.

Konferencja techników WRSKO o przebiegu której piszemy na innym miejscu, rozpatrywała kalendarzyk imprez na rok 1939.

Poszczególne Wydziały zakreśliły w ogólnych ramach program, który wykonany zostanie w nadchodzącym sezonie. Program ten nie jest ostateczny, bowiem termin imprez musza być uzgodnione tak, by nie kolidowały z terminami Głównego Wydz. Technicznego ZRSS.

Ustalony został jedynie termin międzymiastowego meczu piłki nożnej Warszawa — Łódź o puchar b. prezydenta m. Łodzi tow. Ziemięcki ego. Zawody te wzorem lat ubiegłych odbędą się 1 maja b. r. w Warszawie. Poza tym w programie Wydz. Piłki Nożnej przewidziane są zawody z Zaolziem, Częstochową i Łodzią. Miejsce i dokładny termin wyznaczone zostaną po ścisłym przeprowadzeniu pertraktacji z powyższymi miastami. Zdaniem naszym, mecze te, prócz Zaolzia, winny odbyć się poza Warszawą. Natomiast konieczny byłoby zorganizowanie zawodów p. n.: Warszawa — Zaolzie w Warszawie, choćby ze względów propagandowych.

Sezon już się zbliża i należałoby wcześniej pomyśleć o przeprowadzeniu tej atrakcyjnej imprezy.

Szkoda, że kalendarzyk nie przewiduje wyzyskania dobrej drużyny ZZK. Brześć nad Bugiem. Sądzić należy, że brak ten zostanie usunięty i dojdzie do ciekawego, naszym zdaniem, spotkania Warszawa — Brześć.

Zorganizowanie takiej imprezy np. w Brześciu, nie pociągnęłoby wielkich kosztów, a posiadałoby tak walory propagandowe, jak i sportowe.

## Zapaśnicy Skry porzucili WOZA.

Najstarszy w Warszawie zespół zapaśników RKS Skra wycofał się z WOZA, na skutek dożywotniego zawieszenia zawodników przez Zarząd WOZA za rzekomą obrazę tegoż Zarządu.

Skra wycofała dwie drużyny z kl. A i B; pierwsza z nich zdobyła w b. r. mistrzostwo Warszawy. Obie drużyny składają się z młodych obiecujących zawodników i, mimo wystąpienia z WOZA, trenują nadal. Zarząd Sekcji opracował nowy, własny, roczny plan pracy.

Wystąpienie drużyny rob. poważnie osłabia zapaśnictwo stołeczne. Skra bowiem wychowała kilka pokoleń atletów, których wspierają pod rozbudową tego, dziś mało popularnego sportu w okręgu.

## Konferencja Klubów Z.Z.K.

W czasie VII kongresu ZRSS, odbyła się w Cieszynie dnia 5-go lutego konferencja klubów ZZK. pod przewodnictwem sekretarza Zarządu Głównego ZZK. tow. K. Maxamina i przy współudziale 16 delegatów.

Konferencja poświęcona była wytyczeniu pracy klubów kolejarskich. M. in. ustalono, że odbędzie się Ogólnopolski Zlot Klubów ZZK odbędzie się na stadionie ZZK w Pruszkowie w lipcu b. r. Wygłoszono szereg referatów, dotyczących szerszej propagandy sportu wśród kolejarzy.

## Budowa przystani „Skry" na Wiśle

### im. dr. Jerzego Michałowicza

R. K. S. „Skra" w najbliższym czasie przystępuje do budowy swej przystani na Wiśle. Złożone do Wydziału Technicznego m. st. Warszawy plany budowy zostały już zatwierdzone.

Według opracowanego projektu na pierwszej robotniczej przystani stanie duży budynek, w którym prócz pomieszczeń szatniowych, hangarów na łodzie, pokoi klubowych będzie duża sala do gier sportowych i zabaw.

Niezależnie od budynku na plaży będzie basen. Niewątpliwie przystań „Skry" stanie się centralnym ośrodkiem sportów wodnych dla klubów robotniczych, tym bardziej, że ruchliwy ten klub robotnicy zamierza stworzyć, prócz istniejącej sekcji kajakowej, sekcję wioślarską i żeglarską.

## Walne zgromadzenie R.K.S. „Skra"

Doroczne Walne Zgromadzenie R. K. S. „Skra" odbędzie się dnia 12 marca o godz. 10-ej w pierwszym i godz. 10.30, w drugim terminie w lokalu klubowym, przy ul. Okopowa 43/47, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium.
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdania:
   a) organizacyjne — St. Herman,
   b) sportowe—inż. L. Błaszczyk,
   ) finansowe — E. Maciejewski,
   d) Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja.
6. Udzielenie absolutorium ustępującym Władzom.
7. Wnioski Zarządu i członków.
8. Wybór nowych władz klubu.
9. Wolne wnioski.

## RKS „Siła" Janów — K.S. „Ligoń" Janów 3:6 0:3

R. K. S. „Siła" Janów, rozegrała na własnym boisku pierwszy mecz towarzyski z miejscowym K. S. „Ligon".

Drużyna „Siły" wystąpiła w odmłodzonym składzie. Gra była ładna i prowadzona fair. Młody atak „Siły" przeprowadzał ładne akcje, jednak brak strzelców nie pozwolił na zmianę wyniku. Bramkami podzielili się: dla „Ligonia" cały atak, dla „Siły", Gaś, Piontek i Jaworek, który był najlepszym graczem na boisku.

Sędzia tow. Myndera, dobry.

„STR".

## Nowy Zarząd R.K.S. Lwów

Walne Zebranie Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie — odbyte ostatnio, wybrało Zarząd w składzie tow. tow.:

Przewodniczący Drobut T. i wiceprezes: Drobut Br. II wiceprezes Kowalski L. sekretarz Agid M., za stępca sekr.: Ranisch K., skarbnik Kamiński J., gospodarz Pindycki J., zastępca gosp., Espenschied J. Członkowie Zarządu: Czernecki J. Deutschmann E. Jery F.

## Udział kobiet w sporcie robotniczym

### Ogólnokrajowa konfererencja

W myśl powzięty uchwały na VII Kongresie Z. R. S. S., w niedługim czasie odbędą się wybory nowego Wydziału Kobiecego Z. R. S. S.

Sprawa uaktywnienia pracy kobiet w klubach robotniczych była szeroko omawiana na Kongresie i znalazła oddźwięk w zg oszonym (i przyjętym) wniosku, w myśl którego zwołana zostanie Ogólno-Krajowa Konferencja Kobieca, na której opracowany zostanie szczegółowy program udziału kobiet w klubach, okręgach i centrali. Niezależnie od tego, na konferencji tej wygłoszone zostaną referaty, omawiające formy i sposoby pracy sportowej i organizacyjnej kobiety robotnicy.

Sprawozdanie z tej konferencji, która prawdopodobnie odbędzie się w Warszawie, umieścimy w „Sztafecie Robotniczej".

# Śmiertelne ofiary trującego czadu

## Matka zmarła, 6-cio letnia córka walczy ze śmiercią

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w domu przy ul. Piwnej 4.

W domu tym zamieszkiwała od kilku lat rodzina Gołębiowskich, składająca się z czterech osób, a mianowicie: 32-letniego Mieczysława, 29-letniej jego żony Leokadii, 6-letniej córeczki Haliny i półtorarocznego Mieczysława Sławka.

Gołębiowscy zajmowali we wspomnianym domu dwupokojowe mieszkanie na parterze.

Onegdaj wieczorem rodzina Gołębiowskich kładąc się spać, napaliła w piecu szamotowym, ustawionym w sypialnym pokoju.

Najprawdopodobniej na skutek wadliwej konstrukcji względnie źle zamkniętego pieca począł się wydobywać z niego czad.

Około godziny 10 rano do mieszkania Gołębiowskich przybyła ich krewna, która nie mogąc się dopukać zwróciła się do dozorcy, który wyważył drzwi.

Oczom ich przedstawił się straszny widok. Pokój tonął w oparach dymu. W łóżkach leżała rodzina Gołębiowskich bez znaku życia.

Jednocześnie stwierdzono, że czad wydobywający się ze sypialki Gołębiowskich przedostał się do mieszkania najbliższego sąsiada Adama Najaka, który również uległ zaczadzeniu.

Natychmiast wezwano karetkę pogotowia miejskiego i Czerwonego Krzyża oraz władze policyjne.

Na miejsce przybyli przedstawiciele 1-go komisariatu policji, oraz obie karetki pogotowia.

29-letniej Gołębiowskiej, matki dwojga dzieci, nie dało się odratować. Zmarła ona bowiem przed przybyciem karetki pogotowia.

6-letnią Halinę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Anny Marii.

Natomiast Mieczysława Gołębiowskiego, półtorarocznego chłopczyka Sławka oraz Najaka pozostawiono na miejscu w stanie osłabionym.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie.

# Przez nieostrożność czy z premedytacją

## Marciniak spowodował śmierć swego syna?

Przed kilku dniami pisaliśmy o tajemniczej śmierci 8-letniego Mariana Marciniaka, zam. przy ul. Krakowskiej 87 na Żabieńcu.

Chłopiec wstał z łóżka i w trakcie ubierania się padł na podłogę i już więcej nie wstał. Okoliczność ta wydała się podejrzana sąsiadom, którzy złożyli doniesienie w policji.

Wszczęto dochodzenie, które z początku jednak nie dało żadnych rezultatów.

Jakkolwiek pewne poszlaki wskazywały, że zabójcą chłopca był jego ojciec, ten jednak nie przyznawał się do niczego, zaprzeczając wszystkiemu.

Dopiero w dniu wczorajszym ojciec zabitego chłopca przyznał się do tego, że rąbiąc drzewo przez nieostrożność uderzył swego syna siekierą w głowę.

Dziecko zalało się krwą, wówczas odprowadził go do domu i położył do łóżka.

Nazajutrz nastąpił krwawy wylew wewnętrzny skutkiem czego nastąpiła śmierć.

W związku z powyższym Marciniak został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

# Robotnik pobity na ulicy

Na ulicy Kwiecistej przed domem Nr. 37 został ciężko pobity przez dwóch nieujawnionych dotąd sprawców 33-letni Franciszek Gocki, robotnik, zam. tamże.

Gocki został kilka razy uderzony tępym narzędziem. Na wszczęty krzyk napastnicy rzucili się do ucieczki.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł ofiarę napaści do domu w stanie osłabionym.

Dochodzenie prowadzi policja.

# Zderzenie dorożki z samochodem

Przy zbiegu ulic Przejazd i Wapiennej miało miejsce w dniu wczorajszym zderzenie dorożki z samochodem.

W kierunku ul. Przejazd jechała ulicą Wysoką dorożka, prowadzona przez Abrama Kuperberga, zaś ulicą Przejazd w kierunku ul. Wysokiej zdążał samochód prywatny.

We wspomnianym miejscu nastąpiło zderzenie, które na szczęście jednak nie pociągnęło za sobą tragicznych następstw.

Lewy bok dorożki został znacznie uszkodzony, natomiast samochód nie uległ żadnym uszkodzeniom.

Kierowca korzystając z chwilowego zamieszania dał gazu i szybko odjechał.

# Wyjmował pieniądze z listów wartościowych

W 1938 roku do Dyrekcji Pocztowej w Wilnie zaczęły wpływać zameldowania o zaginięciu pieniędzy z listów wartościowych, nadawanych do Holszan. Dyrekcja wydelegowała na miejsce specjalnego urzędnika, który wszczął dochodzenie i ustalił, że pieniędze wyjmuje kierownik agencji w Holszanach, Ignacy Zakrzewski. Zakrzewskiego usunięto ze służby i wytoczono mu proces. Sąd Okręgowy skazał go na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny, do którego skazany się odwołał, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## NARCIARSTWO

### SZCZEGÓŁY MARATONU NARCIARSKIEGO W ZAKOPANEM.

Jak już podaliśmy na innym miejscu w sobotę odbył się Maraton narciarski — bieg na 50 klm. Start, meta i półmetek na szczycie Gubałówki. Spośród zgłoszonych 68-miu zawodników wystartowało 50-ciu. Zabrakło na starcie: wszystkich Francuzów, którzy opuścili Zakopane już wczoraj wieczorem, Niemca Leupolda, Szweda Pahlina oraz kilku Polaków. M. in. Wilgi, Dawidka i Michalskiego. Zamiast Karpiela pobiegł Nowacki.

Ze szczególną uwagą obserwowano na starcie biegaczy fińskich. Mistrza na 50 km. w ubiegłym roku Jalkanena, mistrza świata na rok 1937 na tym samym dystansie Niemi, młodego Vanninena, a wreszcie faworyta Norwegów Bergendahla. Vanninen jest najmłodszym zawodnikiem F. I. S.-u, liczy dopiero 18 lat.

Wyniki Maratonu narciarskiego są następujące:

1) Bergendahl (Norwegia).
2) Karpinnen (Finlandia).
3) Gjoeslien (Norwegia).
4) Vanninen (Finlandia).
5) Niemi (Finlandia).

Sensacją biegu było zdobycie 9-go miejsca przez Jugosłowianina Smoleja. Zawiódł Włoch Demez, przegrywając nie tylko do biegacza jugosłowiańskiego, lecz również i do Polaka J. Zubka, który okazał się najlepszym z naszych zawodników, a drugi z zawodników środkowo-europejskich. Poniżej oczekiwań wypadł natomiast jeden z czołowych Finnów Tiainen, oraz Norweg Hoffsbakken.

### DZIŚ ZAMKNIĘCIE ZAWODÓW F.I.S.

Uroczystość zamknięcia FIS odbędzie się w niedzielę, 19 b. m. o godz. 18-ej na stadionie na Krokwi. Rozpoczyna się ona od rozdania nagród przez prezesa F. I. S., majora Oestgaarda i prezesa P. Z. N. i wiceministra Bobkowskiego, po czym nastąpią okolicznościowe przemówienia.

Po zakończeniu uroczystości odbędzie się pokaz ogni sztucznych, zorganizowany przez komisję artystyczną F. I. S. Nadto płonąć będą pochodnie. Lasy pod Krokwią będą oświetlone reflektorami wojskowymi, a z progu skoczni spływać będzie „ogniospad".

## HOKEJ

### MECZE HOKEJOWE Z UDZIAŁEM AMERYKI W NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK

Mecze hokejowe w Katowicach z udziaełm reprezentacji Ameryki, odbędą się ostaecznie w niedzielę i poniedziałek. Pierwszego dnia przeciwnikiem Ameryki będzie klubowy zespół Dębu, a drugiego dnia odbędzie się oficjalny mecz hokejowy Polska — Ameryka.

# Tow. Tomasz Arciszewski

## kandydatem P.P.S. na stanowisko prezydenta m. st. Warszawy

W sobotę odbyło się posiedzenie Klubu Radnych P. P. S. warszawskiej Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tym, przyjęta została poniższa uchwała w sprawie samorządu stolicy:

„Klub Radnych PPS. Warszawskiej Rady Miejskiej stwierdza, że bez żadnych wytłomaczalnych powodów odkładane powołanie do życia Rady Miejskiej stolicy z wyboru i odkładanie terminu zwołania Rady Miejskiej jest niedopuszczalne, gdyż w ten sposób usiłuje się przedłużyć życie władz komisarycznych, wbrew woli ludności stolicy".

Następna uchwała stwierdza, iż wobec wytworzonej sytuacji na terenie miasta stoł. Warszawy — Klub Radnych PPS. oraz cała Polska Partia Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe nie uchylają się od wzięcia odpowiedzialności za gospodarkę m. st. Warszawy i postanowiły wysunąć na stanowisko prezydenta m. st. Warszawy kandydaturę

TOW. TOMASZA ARCISZEWSKIEGO,

prezesa C. K. W. P. P. S., jednego z kierowników naczelnych Organizacji Bojowej P. P. S. w latach niewoli, twórcy i kierownika Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, radnego stolicy, wybranego poraz pierwszy głosami robotniczymi i pracowniczymi jeszcze w r. 1916, za okupacji niemieckiej, z ówczesnej „Kurii' ogólnej, „KURII" MAS.

Kandydatura tow. Arciszewskiego jest KANDYDATURĄ CAŁEGO ŚWIATA PRACY WARSZAWY.

# Z codziennych walk robotników

### JESZCZE JEDNA INTERWENCJA MAJSTRÓW.

Prowadzona od dwóch lat akcja związku majstrów fabrycznych w Łodzi o zawarcie układu zbiorowego, dotychczas nie znalazła zakończenia. Głównym punktem sporu jest kwestia uznania majstrów za pracowników umysłowych i umieszczenia odpowiedniej klauzuli w układzie. Przemysł natomiast chce podzielić majstrów na wykwalifikowanych i tak zw. podmajstrzych.

Obecnie związek majstrów zgodnie z powziętymi uchwałami na zebraniach poszczególnych sekcji fachowych, zapowiedział, że o ile do 1 marca b. r. sprawa układu nie zostanie załatwiona, majstrowie podejmą dalszą akcję nie wykluczając strajku. W bież. tygodniu wysłana ma być jeszcze jedna delegacja do Ministerium Opieki Społecznej, gdzie domagać się będzie, aby Ministerium poczyniło wszystkie kroki, by zatarg zlikwidować.

***

Długotrwały strajk w przedsiębiorstwach bieliźniarskich został częściowo zlikwidowany.

Jak wiadomo strajk powstał na skutek żądań ze strony pracodawców, by chałupnicy wykupili patenty, oraz wskutek odmowy ubezpieczenia ich w Ubezpieczalni Społecznej.

Jak się obecnie dowiadujemy, wiele przedsiębiorstw branży bieliźniarskiej podpisało indywidualne umowy ze swoimi pracownikami i dzisiaj znaczna ilość przedsiębiorstw zostanie uruchomiona.

***

W fabryce wyrobów jutowych i surówki firmy Juliusz Klatt, przy ul. Targowej 28, powstał ostry zatarg na tle obniżenia stawek płac.

O zatargu został powiadomiony insp. pracy, który wyznaczył konferencję na wtorek, dnia 21 lutego r. b.

# Złodziej stracił głowę i zostawił kapelusz...

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał niejaki Josek Wolf Morten, 6-krotnie już karany złodziej oraz jego wspólnik Szyja Wajcenblum.

Na terenie V komisariatu policji, w Łodzi dokonywane były niemal co noc kradzieże. Złodzieje upatrzyli sobie sklepy kolonialne, do których nieujęci sprawcy dokonywali włamań, wynosząc najcenniejsze artykuły.

Przez dłuższy czas złodzieje byli nieuchwytni.

W nocy z 5 na 6 lutego r. b. złodziejom powinęła się jednak noga. Tejże nocy dokonane zostało włamanie do sklepu spożywczego Szyi Kaczki przy ul. Piłsudskiego 22. Złoczyńcy zrabowali 3 worki owoców, znaczną ilość słodyczy, ponadto zrabowali pieniądze znajdujące się w szufladzie i zbiegli.

Gdy nazajutrz przybył właściciel stwierdził z przerażeniem kradzież. Na stole jeden ze złodziei pozostawił jednak kapelusz. Widocznie śpiesząc się, zapomniał zabrać go ze sobą.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie. Przede wszystkim śledztwo poszło w kierunku ustalenia właściciela kapelusza. I okazało się wówczas, że kapelusz doskonale pasował na głowę znanego złodzieja Mortena.

W toku dalszego dochodzenia przyznał się do winy i wydał swego wspólnika Wajcenbluma.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd skazał Mortena na 1 rok więzienia, zaś Wajcenbluma na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

# Znów nas będą uczyli chodzenia...

Jak się dowiadujemy, w Łodzi w okresie wiosennym przeprowadzona będzie w Łodzi nauka chodzenia.

Decyzja ta powstała na skutek stale wzrastającej ilości nieszczęśliwych wypadków.

Specjalni instruktorzy pouczać będą przechodniów w jakich miejscach należy przekraczać jezdnię i t. p.

# Czarna śmierć na „Kleofasie"

W podziemiach kopalni „Kleofas" w Katowicach wydarzył się onegdaj wypadek górniczy. Ładowacz Ignacy Wernik został w czasie pracy na poziomie 510 m. przysypany zwałami węgla, doznając ciężkich obrażeń. Wernik przewieziony do szpitala zmarł.

# Pijany policjant mordercą

W Gdańsku, w hotelu „Eden", położonym na przeciwko dworca głównego, młody policjant gdański Witt, będąc w stanie nietrzeźwym zastrzelił piekarza gdańskiego Rajmera.

Po zabiciu policjanta skrył się w piwnicy hotelu, grożąc każdej zbliżającej się osobie zastrzeleniem. Między nim a zaalarmowanym pogotowiem policyjnym doszło do strzelaniny, podczas której Witt został ranny. Rannego zabójcę aresztowano.

# Leczenie jadem wężowym

W pobliżu Sao Paolo w Brazylii znajduje się osada Butantan; jest tam największa w świecie farma wężowa, gdzie hoduje się jadowite węże dla celów naukowych i leczniczych.

Zastosowanie jadu wężowego dla celów terapii zawdzięcza się przypadkowi, podobnie jak wiele innych zdobyczy naukowych. W roku 1900 pewien lekarz w jednym z lepresiorów zastrzyknął morfinę trędowatemu, ukąszonemu przez jadowitego węża, chcąc mu oszczędzić cierpień. Tymczasem okazało się, że ukąszony przez węża trędowaty nie tylko pozostał przy życiu lecz nawet zanikły u niego pewne charakterystyczne objawy strasznej choroby, na jaką cierpiał.

Ten fakt nasunął myśl zastosowania jadu wężowego przy objawach trądu i od tej chwili poczęto dokonywać próby nad wynalezieniem odpowiednich szczepionek. Jednocześnie w Paryżu i Wiedniu badano działanie jadu wężowego w przypadkach raka i wiądu rdzeniowego (tabesu). Do instytutu Butantan codziennie sprowadza się węże ze wszystkich stron świata. Transport odbywa się drogą lotniczą, ze względu na pośpiech w dostarczaniu gadów na farmę. Najwięcej okazów sprowadza się z Indii Wschodnich, Afryki i Australii. Instytut w Butantan znajduje się pod zarządem międzynarodowym, aczkolwiek oficjalnie należy do rządu brazylijskiego.

Węże sprowadzane do Instytutu są odrazu segregowane według gatunków i umieszczane bądź w terariach bądź też na otwartej przestrzeni, gdzie wstęp jest dozwolony jedynie ograniczonej ilości osób z pośród personelu Instytutu. Niektóre gatunki węży są hodowane w ten sposób, że badania naukowe przeprowadza się na kilku pokoleniach. Węże mają troskliwą opiekę i niektóre ich gatunki bardzo dobrze rozmnażają się w niewoli. Nie brak jednak i takich, które szybko giną. Dlatego też koszt wyprodukowania szczepionki wężowej dochodzi nieraz do zawrotnych sum.

# Radio łódzkie

**PONIEDZIAŁEK, 20 lutego**

5.35 Muzyka poranna (płyty). — 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — „FIS." ukończony — pogadanka. — 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół Audycja dla dzieci w opracowaniu Henryka Ładosza. 11.25 Piosenki o szczęściu (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Kraokwa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Franciszek Liszt". 14.00 Koncert z Katowic. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Mit grecki p. t.: „Trzy złote jabłka" — audycja dla młodizeży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: — Nauki społeczne. 16.35 Fragmenty z najpiękniejszych oper Ryszarda Straussa. 17.20 Ogólnoploska Wystawa Fotograficzna we Lwoie. 17.40 Muzyka taneczna. 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 18.10 Muzyka — (płyty). 18.20 O wszystkim po troszuk. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Muzyka taneczna. 19.00 „Bilans FIS-u" — pogadanka. 19.10 Audycja żołnierska. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. „FIS" —wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert symfoniczny.— W przerwie ok. godz. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 Życie kulturalne.— 22.10 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.03 „FIS" — ostatnie wiadomości sportowe.

# Z teatrów

**TEATR MIEJSKI**
**Śródmiejska 15**

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek, w środę i w czwartek ostatnie powtórzenie „Szaleństwo" z Z. Życzkowską w roli głównej.

W pełnych próbach pod reżyserią L. Schillera „Nasze miasto" — Wildera.

**TEATR POLSKI**
**Cegielniana 28**

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek i w środę o godz. 8.30 „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej. Oba te przedstawienia zakupione. Passe-partout i abonamenty nie ważne.

W środę i w czwartek o godz. 4-ej popoł. „Skalmierzanki" w abonamencie szkolnym.

# Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 51, S. Trawkowska, Brzezińska 56.

# Pokwitowania

Robotnicy firmy Bracia Bukiet na ufundowanie nagrobków na grobach H. Rybaka i Szmalca zł. 8.05;
na głodne dzieci Hiszpanii zł. 13.50.

# Sprostowanie

W związku z notatką dziennikarską, jaka ukazała się w numerze 8 „Łodzianina" z dnia 8 stycznia 1939 r. p. t.: „Z rubryki: Ubezpieczalnia Społeczna", Ubezpieczalnia w Łodzi prosi na podstawie art. 27 ust. 1 i art. 28 ust. 1 i 2 obowiązującego prawa prasowego (Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r., Dz. U. P. R. Nr. 89, poz. 608) o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że lekarz Pogotowia stwierdził u matki Mieczysława Pietrasika, stan b. poważny jak również nie odpowiada prawdzie, że wypadek z chorą Pietrasikową „niechybnie skończyłby się tragicznie",

natomiast prawdą jest „że lekarz Pogotowia po zbadaniu Pietrasikowej, chorującej i leczącej się już od dłuższego czasu, nie stwierdził takich zmian w stanie jej zdrowia ani objawów, któreby zagrażały jej życiu.

Nieprawdą również jest, że dopiero „po pół godzinie próśb i błagań" lekarz zgodził się pojechać do chorej,

prawdą zaś jest, że pobyt Mieczysława Pietrasika w lokalu Pogotowia trwał tylko 15 minut. Lekarz słysząc z pokoju lekarskiego rozmowę urzędnika z Pietraskem wszedł do biura Pogotowia i oświadczył, że wyjedzie do chorej by stwierdzić stan faktyczny, przy czym rozmowa jego z Pietrasikiem w kancelarii Pogotowia trwała najwyżej 5 minut.

Wreszcie nie odpowiada rzeczywistości, że dyżurujący urzędnik Pogotowia „poinformowaniu się o wypadku oświadczył Pietrasikowi, że to nic strasznego i żeby rano posłał po lekarza",

prawdą natomiast jest, że Mieczysław Pietrasik wigóle nie chciał podać urzędnikowi Pogotowia żadnych bliższych danych, dotyczących wypadku.

Lekarz Naczelny: Dr. K. Gardula.
Dyrektor: Inż. Stan. Waligórski.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.